

magazyn

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 166 (8554)

Białystok — Łomża — Suwałki, 22—23 lipca 1978 r.

Nakład 154.381

Cena 1 zł

Wszystkim

Czytelnikom

w dniach

Lipcowego

Święta

życzymy

wiele radości

i przyjemnego

wypoczynku

Redakcja

UCHWAŁA Sejmu PRL

z dnia 21 lipca 1978 roku

Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na uroczystym posiedzeniu w dniu 21 lipca 1978 r. wita z głębokim zadowoleniem pomyślny przebieg i doniosłe rezultaty lotu kosmicznego zespołu orbitalnego „Salut 6 — Sojuz” z radziecko-polską załogą. Po raz pierwszy w międzynarodowych badaniach kosmosu wziął udział polski kosmonauta. Lot majora MIROSLAWA HERMASZEWSKIEGO z radością i dumą przeżywał cały naród polski, widząc w tym historycznym wydarzeniu dobitny wyraz przemian, jakie za sprawą socjalizmu, pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, dokonały się w życiu naszego narodu i państwa.

Udział Polski w realizacji wspólnego, wielostronnego programu krajów socjalistycznych „Interkosmos”, którego ważnym ogniwem była praca międzynarodowej załogi orbitalnego kompleksu naukowego, jest nowym, dobitnym świadectwem braterskich więzi łączących nasz naród z narodami Związku Radzieckiego oraz głębokich i wiecznych żywych treści sojuszu polsko-radzieckiego.

Sejm wyraża uznanie dla radzieckich specjalistów, którzy przygotowali lot i wyszkolili kosmonautów.

Serdeczne słowa uznania kieruje Sejm pod adresem dowódcy statku kosmicznego „Sojuz 30” generała majora PIOTRA KLIMUKA oraz załogi starzy orbitalnej „Salut 6”.

Sejm pozdrawia gorąco uczonych polskich, wysoko oceniając ich twórczy wkład w przygotowanie naukowego programu lotu kosmicznego.

Sejm wyraża uznanie Ludowemu Wojsku Polskiemu, w którego szeregach pierwszy polski kosmonauta kształcił swe umiejętności, męstwo i odwagę.

Udział Polski w pionierskich badaniach kosmosu jest ściśle związany z realizacją programu wielostronnego rozwoju kraju, wytyczonego w szczególności w uchwałach VI i VII Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Sejm w przededniu Święta Lipcowego, wyrażając pełną solidarność z wystąpieniem I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej EDWARDA GIERKA zwraca się do całego narodu, aby nadal pracą i jej dobrymi rezultatami dokumentował niezłomną wolę zapewnienia pomyślnej przyszłości naszej ojczyźnie — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

(PAP)

Upamiętnienie lotu pierwszego Polaka w Kosmos Uroczyste posiedzenie Sejmu PRL

WARSZAWA (PAP) — 21 lipca 1978 r., w przededniu Święta Odrodzenia, Sejm PRL zebrał się na uroczystym posiedzeniu dla upamiętnienia lotu pierwszego Polaka w Kosmos.

Pierwszy lot kosmiczny z radziecko-polską załogą był wydarzeniem głęboko symbolicznym. 126 razy okrążył kulę ziemską syn naszego kraju, ojczyzny Kopernika — Mirosław Hermaszewski wraz ze swymi radzieckimi współtowarzyszami.

Po raz pierwszy Polak uczestniczył na pokładzie orbitalnego zespołu naukowego w realizacji szeroko zakrojonych badań w ramach wspólnego, wielostronnego programu krajów socjalistycznych „Interkosmos”. Część tych zadań została opracowana i przygotowana przez polskich naukowców. Współudział Polaków w opanowywaniu przez ludzkość przestrzeni kosmicznej stał się faktem.

27 czerwca 1978 r., dzień startu statku kosmicznego „Sojuz-30” wpisał się na trwałe do historii naszego kraju, dobitnie zadokumentował głębokie treści polsko-radzieckiego sojuszu i braterstwa. Lot majora Hermaszewskiego z radością przeżywał cały naród polski, widząc w tym dobitny wyraz przemian, jakie za sprawą socjalizmu, pod kierownictwem PZPR, dokonały się w życiu naszego narodu i państwa.

Posłowie na Sejm, zgromadzeni na galerii przedstawicieli społeczeństwa i goście, dyplomaci, z uwagą wysłuchali przemówienia wygłoszonego przez I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka.

Z zainteresowaniem wysłuchali wystąpienia kosmonautów — Mirosława Hermaszewskiego i Piotra Klimuka.

Uroczyste chwile posiedzenia polskiego, ludowego par-

lamentu, treści zawarte w wystąpieniu przywódcy naszego kraju budziły wśród obecnych — i wśród wszystkich Polaków — dumę z rozwoju Rzeczypospolitej. W podjętej na tym posiedzeniu uchwale, Sejm zwrócił się do całego narodu, aby nadal pracą i jej dobrymi rezultatami dokumentował niezłomną wolę zapewnienia pomyślnej przyszłości naszej Ojczyźnie.

Sprawozdawcy PAP relacjonują:

Gmach Sejmu PRL — historyczny kompleks budynków, które były już świadkami wielu doniosłych dziejowych wydarzeń.

Flagami o barwach narodowych udekorowane jest najbliższe otoczenie Sejmu; powiewają one nad głowami tłumnie zgromadzonych tu warszawiaków — kontrastując z czystą zielenią drzew.

Przed gmachem Sejmu zatrzymują się samochody. Z pierwszego wysiadają Mirosław Hermaszewski i Piotr Klimuk, z drugiego — Zenon Jankowski i Władimir Szatalow. Rozlegają się owacje.

Kosmonauci wchodzą do głównego hallu w gmachu Sejmu, gdzie oczekują ich członkowie najwyższych władz partii i państwa.

Z bohaterami przestrzeni okołoziemskiej serdecznie witają się I sekretarz KC PZPR — Edward Gierka, przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński, prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz, marszałek Sejmu PRL — Stanisław Gucwa.

Obecni są członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR.

Major Mirosław Hermaszewski kosmonauta — badacz

ciąg dalszy na str. 2

Radziecko-polski lot kosmiczny — symbolem braterstwa naszych narodów

Wystąpienie w Sejmie I sekretarza KC PZPR — EDWARDA GIERKA

OBYWATELE POSŁOWIE!
DRODZY RODACY!
SZANOWNI RADZIECCY GOŚCIE!

Zebrał się dziś, w przededniu Święta Odrodzenia Polski, na uroczystej sesji Sejm, by dać wyraz dumy i radości z pomyślnego lotu pierwszego Polaka w Kosmos. Jeszcze niedawno przeżyaliśmy wszyscy lot orbitalnego kosmicznego zespołu naukowo-badawczego Salut 6 — Sojuz z udziałem majora Mirosława Hermaszewskiego i jego radzieckich towarzyszy — generała majora Piotra Klimuka, pułkownika Władimira Kowalonka i inżyniera Aleksandra Iwanowicza.

Dziś Mirosław Hermaszewski i Piotr Klimuk są wśród nas. Serdecznie witamy was, drodzy towarzysze kosmonauci, na ziemi polskiej, w stolicy naszego kraju — Warszawie.

Cieszymy się wszyscy z waszego pięknego sukcesu, który ma wymiar ludzki i społeczny. Nauka i technika wynoszą człowieka w Kosmos rozbudzili jego wyobraźnię, wzbogacili aspiracje poznawcze, przynoszą coraz większy pożytek jego życiu praktycznemu i duchowemu.

WYSOKI JECIMIE!

21 lat temu sygnał pierwszego sputnika obwieścił światu, że zapoczątkowana została przez Związek Radziecki, era opanowania Kosmosu. W niespełna cztery lata później na orbicie okołoziemskiej znalazł się pierwszy człowiek, obywatel Kraju Rad — Jurij Gagarin. Jego imię jasnie będzie po wsze czasy wśród imion ludzi, którzy swymi czynami wyznaczali szlaki w przyszłość dla całej ludzkości. W ciągu dwóch dziesięcioleci badania kosmiczne stały się jednym z głównych kierunków rozwoju współczesnej nauki i techniki.

Współdziałając z uczonymi radzieckimi i z uczonymi innych krajów socjalistycznych w ramach wspólnego programu „Interkosmos”, polscy uczeni uzyskali w badaniach kosmicznych wiele cennych osiągnięć, zwłaszcza w fizyce kosmicznej, medycynie kosmicznej, meteorologii, geodezji. Lot radziecko-polskiej załogi orbitalnego kompleksu badawczego Salut 6 — Sojuz stanowi nowy, niezwykle ważny etap tej współpracy. Eksperymenty fizyko-technologiczne i medyczne, badania Ziemi i Kosmosu, przygotowane od strony koncepcji i wyposażenia w aparaturę przez radzieckie i polskie instytucje, złożyły się na bogaty program lotu. Wyniki przeprowadzonych eksperymentów przyniosą pożytek nauce i gospodarce narodowej. Świadomi znaczenia badań kosmicznych oraz rozległych perspektyw, jakie te badania wyznaczają, zapewnimy warunki do rosnącego w nich udziału nauki polskiej, odpowiednio do potrzeb i możliwości naszego kraju.

TOWARZYSZU MAJORZE HERMASZEWSKI!

Zaskarbiście sobie najserdeczniejsze uczucia milionów Polaków. Wasza odwaga i męstwo w obliczu najwyższych wymagań moralnych i fizycznych, jakie stawia lot w Kosmos, wasza wzorowa praca na pokładzie statku i stacji kosmicznej zyskały powszechne uznanie w Polsce, w Związku Radzieckim, na całym świecie. Tak jak w całej swojej dotychczasowej służbie godnie reprezentowaliście imię naszej ojczyzny i tradycje polskiego żołnierza.

TOWARZYSZU GENERALE KLIMUK!

W waszej osobie wspólny radziecko-polski lot miał wspaniałego dowódcę. Cały nasz naród podziwiał was i jest wam serdecznie wdzięczny.

DRODZY TOWARZYSZE!

Pragnę jeszcze raz obu wam podziękować w imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego, w imieniu władz najwyższych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Sejmu, Rady Państwa i Rady Ministrów, w imieniu Frontu Jedności Narodu.

Gorące podziękowania i serdeczne pozdrowienia kieruję do pracujących nadal na kosmicznej orbicie towarzyszy Kowalonka i Iwanowicza.

Radziecko-polski lot kosmiczny to nowy, szlachetny symbol braterstwa naszych narodów. Jesteśmy głęboko wdzięczni sekretarzowi generalnemu KC PZPR, przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, tow. Leonidowi Breżniewowi i rządowi radzieckiemu, uczonym, specjalistom, robotnikom, całemu narodowi radzieckiemu za wszystko, co zostało zrobione, aby ten wspólny lot mógł zakończyć się sukcesem.

Wyraży wysokiego uznania kieruję do polskich uczonych i specjalistów, którzy uczestniczyli w przygotowaniu lotu.

Serdecznie dziękuję za wzorową, żołnierską i obywatelską postawę podpułkownikowi Zenonowi Jankowskiemu, który rzetelnie przygotował się do zadań kosmonauty a

ciąg dalszy na str. 2

Uroczystości Święta Odrodzenia

Sesja WRN i WK FJN w Łomży

* DEKORACJA ODZNACZENIAMI PAŃSTWOWYMI * HONOROWE WPISY DO „KSIĘGI ZASŁUŻONYCH ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ”

Odswieżoną szatą Łomża i Ziemia Łomżyńska powitała Lipcowe Święto. W miastach, osiedlach, wsiach i gminach liczne budynki i domy udekorowane zostały flagami i szturmówkami biało-czerwonymi, czerwonymi i niebieskimi. Z okazji Święta Odrodzenia odbywały się liczne akademie, wieczornice i spotkania połączone z wręczaniem odznaczeń, odznak i wyróżnień ludziom szczególnie zasłużonym dla regionu.

21 lipca w godzinach popołudniowych w Wojewódzkim

Domu Kultury w Łomży odbyło się spotkanie z władzami ludzmi szczególnie zasłużonymi dla regionu łomżyńskiego. W spotkaniu tym uczestniczyli przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich z I sekretarzem KW PZPR — Władysławem Szpalinikiem, wicewojewodą — Wacławem Redlińskim, prezesem WK ZSL — Józefem Surowcem, przewodniczącym WK SD — Henrykiem Wiśniewskim i przewod-

ciąg dalszy na str. 3

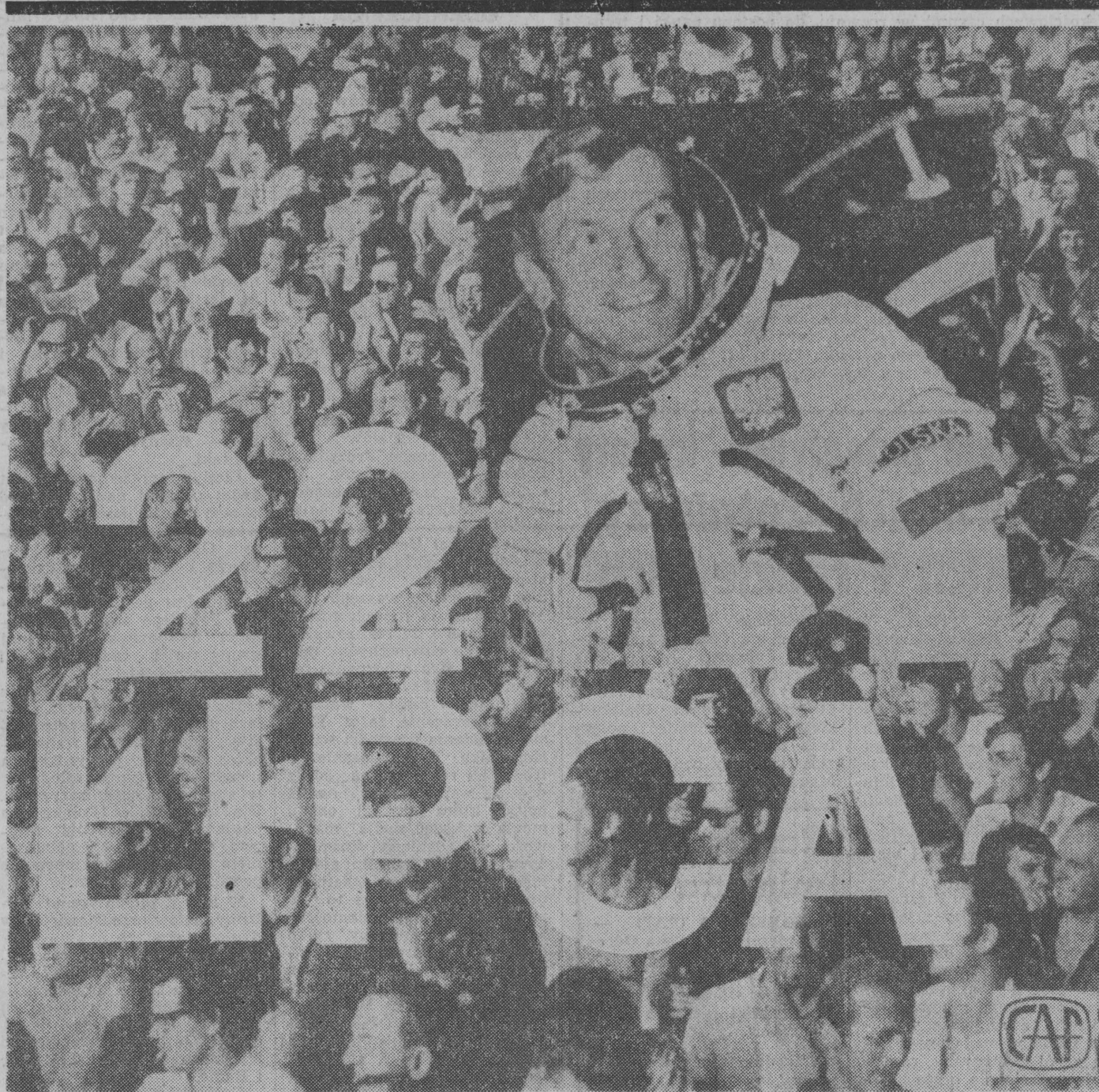
Interesująca wystawa

Orzeł — godło Polski na przestrzeni wieków

WROCLAW (PAP) — Od 21 bm. w jednym z rodzajów w kraju: Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu czynna jest interesująca wystawa pn. „Orzeł — godło Polski”. Na wystawie zaprezentowano kilkanaście znaczków pocztowych z wizerunkiem orla — godła Polski, a także medale i plakietki filatelistyczne z wizerunkiem orla.

Wystawa obrazuje przemiany naszego godła państwowego.

go od czasów panowania Piastów (orzeł na pieczęci koronacyjnej Przemysława II z 1295 roku) do najnowszych wizerunków orla polskiego — z roku 1927 wg projektu prof. Zygmunta Kamińskiego, wzorowa. ny na orle z czasów panowania Stefana Batorego i ten sam wzór, ale bez korony, który dekretem Rady Państwa z 7 grudnia 1955 roku uznawany jest jako godło państwowe PRL.



Uroczyste posiedzenie Sejmu PRL

społeczna i zawodowa, lotniczą szansę.

Pragnę z tej trybuny sejmowej gorąco podziękować naszej partii, jej Komitetowi Centralnemu, najwyższemu władzom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i ośrobie przywódców naszego narodu — towarzyszy **Edwardowi Gierkowi** za powierzenie mi tak odpowiedzialnego zadania, za troskę, jaką odczuwałem w okresie przygotowań do lotu i podczas jego trwania, za obdarzenie mnie wielkim zaufaniem i wielką siłą serca, państwa żołnierskiego i ludowego. Nadane mi dzisiaj zaszczytne odznaczenie — Krzyż Grunwaldu I klasy. Przypieczętuję, w każdym dniu mego życia żołnierską służbą i pracą dla dobra socjalistycznej Ojczyzny potwierdzać będę prawo do noszenia nadanego mi orderu.

Dziękuję serdecznie Komitetowi Centralnemu, władzom

Serdeczne podziękowania składam moim rodakom – wszystkim ludziom pracy w Polsce, młodzieży, towarzyszącej żołnierskiej służby. Żywe zainteresowanie, przekazywane w kosmos wyrażenia sympatii oraz najlepsze życzenia – towarzyszyły nam w tym locie, pomagały w wy-

WYSOKI SEJMIE!

Dla nas — synów ziemi polskiej — największą wartością jest nasza ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa.

Pragnę zameldować, że m. in. żołnierze Ludowego Wojska Polskiego — z potrzeby serca i umysłu — sprawię jej rozwój i bezpieczeństwa w socjalistycznej wspólnocie narodów szluzmy stałe i niezawodne.

Tak rozumiemy swą zobowiązanie powinności wobec narodu i partii. I my, Polacy, będziemy wierni.

Serdecznie, z uczuciami szczerzej sympatii przyjmując posłowie oklaskami wystąpienie pierwszego polskiego lotnika kosmonauta.

Z kolei przemawia generał-major Piotr Klimuk. Na granatowym mundurze najwyższych radzieckich znaczeń — przypięty Krzyż Grunwaldu I klasy.

**WYSTĄPIENIE
PIOTRA KLIMUKA**

SZANOWNI TOWARZYSZ

POSŁOWIE NA SEJM POL

**SKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ
LUDOWEJ!
BRODZY TOWARZYSZE!**

Niech mi wolno będzie wam raz jeszcze wyrazić serdeczne podziękowanie za uprzejme zaproszenie na posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i złożyć posłom pomysłowej i owocnej pracy. W imieniu pilotów kosmonautów ZSRR, w imieniu narodu radzieckiego i jego żołnierzy, w okazji święta Odrodzenia Polski składam wam, a za waszym pośrednictwem narodem polskiemu, szczere i serdeczne gratulacje.

Naród nasz żywi uczucie głębokiego szacunku i sympatii do zaprzyjaźnionego na

W naszym kraju wysoko ce-
ni się osiągnięcia ludzi pra-
cy Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej w budowie socjaliz-
mu, w realizacji historycz-
nych uchwał VII Zjazdu
PZPR, otacza się wielką tros-
ką i pomnaża tradycje przy-
jaźni i owocne współprace
między naszymi krajami
narodami. Wielką przyjaźń
narodów radzieckiego i pol-
skiego jest wielkim

„Ludzie radziecy — mówi sekretarz generalny K

KPZH przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, towarzysz Leonid Breżniew — szczytą się swą przyjaźnią z narodem polskim — narodem o tysiącletniej historii, bogatej kulturze, narodem utalentowanym, który na zawsze wybrał dla swej Ojczyzny drogę socjalizmu".

W tych latach drugiej wojny światowej, wspólnie, ramieniem z lotnikami ra-
dzickimi mężnie i dzielnie
walczyli oni przeciwko hitle-
rowskiemu najezdźcy i wnie-
śli wielki wkład w naszą
wielkie zwycięstwo.

jawni naszymi narodow... - są
 siadów, narodów... - braci, na
 szych potężnych sił zbroj
 nych i dzielnego wojska pol
 skiego. Przemawiając na K
 rocystym posiedzeniu K
 KPRZ, Rady Najwyższe
 ZSRR i Rady Najwyższe
 RFSSR poświęconemu 60-leci
 wielkiego Października, I se
 kretarz KC Polskiej Zjedno
 czonej Partii Robotniczej, to
 warzysz Edward Gierek po

Ciąg dalszy na str. 8

Ciąg dalszy na str. 8

W uroczystości uczestniczyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: minister Obrony Narodowej gen. armii Wojciech Jarużelski i sekretarz KC Stanisław Kania oraz sekretarz KC Andrzej Werblan.

o pamięci żołnierzy pol-
ch i radzieckich poległych
walkach w okresie II woj-
światowej.

Na płynie Grobu Nieznane-
go Żołnierza symbolizującego
czcną pamięć narodu o
ziemiennych bohaterach
lk narodowowyzwoleń-
czych, żołnierzach i kwi-
a-
w. Kosmonauci zapoznali się
historią tego miejsca, w któ-
m zgromadzono urny z zie-
mą z pól bitewnych rozsia-
ających chwałę oraz po-
lego, a także tablice upa-
mątniające miejsca walk o
ność, niepodległość

**Rozkaz
ministra ON**

WARSZAWA (PAP) —
Dla uczczenia Święta Odro-
dzenia — 34 rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN minister Obrony Narodowej wydał rozkaz okolicznościowy.

Zgodnie z rozkazem 22 lipca br. oddany zostanie w Warszawie salut 24 salw armatnich.

WARSZAWA (PAP) —
Dla uczczenia Świąta Odro-
dzenia — 34 rocznicy ogło-
szenia Manifestu PKWN
minister Obrony Narod-
owej wydał rozkaz okolicz-
nościowy.

Zgodnie z rozkazem 22
lipca br. oddany zostanie
w Warszawie salut 24 salw
armatnich.

**W hołdzie poległym – kwiaty
na grobach żołnierzy
polskich i radzieckich**

Depesze gratulacyjne z okazji święta narodowego Polski

ZSRR

I sekretarz Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
towarzysz EDWARD GIEREK

Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
towarzysz HENRYK JABŁOŃSKI

Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
towarzysz PIOTR JAROSZEWICZ

DRODZY TOWARZYSZE!

Komitet Centralny Komunistycznej Partii
Związku Radzieckiego, Prezydium Rady Naj-
wyższej ZSRR i Rada Ministrów ZSRR w
imieniu całego narodu radzieckiego składają
serdeczne gratulacje Komitetowi Centralnemu
KPZR, Radzie Państwa PRL, Radzie Mi-
nistrów PRL, bratniemu narodowi polskiemu
z okazji święta narodowego Polskiej Rzeczy-
pospolitej Ludowej — 34 rocznicy odrodzenia
Polski.

Ludzie radzieccy dzielą dumę polskich lu-
dzi pracy z osiągnięć Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej w budowie rozwiniętego społeczeń-
stwa socjalistycznego. Nieustanny wzrost po-
tencjału gospodarczego kraju, dobrobytu na-
rodu, rozwój polskiej nauki, techniki i kul-
tury, stałe pogłębianie i rozwój demokracji
społecznej — wszystko to jest ważkim
świadectwem skuteczności polityki prowadzo-
nej przez Polską Zjednoczoną Partię Robo-
tniczą, bojową awangardę klasy robotniczej,
ludzi pracy.

Naród radziecki szczerze cieszy się, że współ-
praca naszych krajów staje się coraz bardziej
bliska i owocna. W polityce, w gospodarce,
w ideologii ściśle współdziałanie KPZR i
PZPR, ZSRR i PRL jest bardzo owocne, stano-
wi istotny czynnik naszego wspólnego roz-
woju. Z radością odnotowujemy, że chlubna
kronika współpracy radziecko-polskiej wzbo-
gać się obecnie o jeszcze jedną piękną kartę
— wspólny, pomyślny lot radzieckich i po-
lskich kosmonautów na zespole orbitalnym
„Salut-6” — „Sojuz-23” — „Sojuz-30”.

Związek Radziecki wysoko ceni wkład brat-
niej w walkę o pokój i bezpieczeństwo
narodów, o postęp społeczny, o rozbrojenie,
o stabilizację sytuacji międzynarodowej. Jako
członek bratniej rodziny państw socjalistycznych
PRL konsekwentnie występuje
z pozycji międzynarodowych o umocnienie
jedności i zwartości wspólnoty socjalistycznej,
o aktywne uczestnictwo w działalności organi-
zacji Układu Warszawskiego, w realizacji
kompleksowego programu socjalistycznej in-
terakcji ekonomicznej krajów — członków
RWPG.

Przysyłamy Wam, Drodzy Przyjaciele, ca-
łemu narodowi polskiemu serdeczne pozdro-
wienia i życzenia dalszych sukcesów w reali-
zacji zadań wysuniętych przez VII Zjazd
PZPR.

Niech żyje nasz niewzruszony sojusz i
wieczna przyjaźń między narodami radzie-
ckim i polskim.

LEONID BREZNIEW
ALEKSIEJ KOSTIGIN

CSRS

I sekretarz Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
towarzysz EDWARD GIEREK

Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
towarzysz HENRYK JABŁOŃSKI

Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
towarzysz PIOTR JAROSZEWICZ

DRODZY TOWARZYSZE!

Z okazji święta narodowego, 34 rocznicy
powstania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej,
przysyłamy Wam, Komitetowi Centralnemu
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej,
Radzie Państwa PRL, Radzie Mi-
nistrów PRL, bratniemu narodowi polskiemu
serdeczne gratulacje i życzenia dalszych
sukcesów w realizacji zadań, które wytyczył
VII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robo-
tniczej w budowie społeczeństwa socjalistycz-
nego w Waszym kraju i ceną wkład, jaki
Polska Rzeczpospolita Ludowa, stanowiąca
moce ogniwo wspólnoty krajów socjalistycz-
nych, wnosi we wspólną walkę o pokój, bez-
pieczeństwo i współpracę w świecie. Szcze-
rze cieszymy się z sukcesów jakie osiągaacie
z całego serca ich Wam gratulujemy.

Cerimy to, że nieustannie umacnia się i
pogłębia przyjaźń i wielostronna współpraca
między naszymi bratnimi partiami i krajami.
Podstawa naszych wzajemnych stosunków
jest konsekwentne przestrzeganie zasad
marksizmu-leninizmu i międzynarodowego
sojuszistycznego, na których opierają się rów-
nież nasze więzi niezłomnej przyjaźni i soju-
szu ze Związkiem Radzieckim i innymi kra-
mami.

Przysyłamy Wam, Drodzy Przyjaciele, ca-
łemu narodowi polskiemu serdeczne pozdro-
wienia i życzenia dalszych sukcesów w reali-
zacji zadań wysuniętych przez VII Zjazd
PZPR.

Niech żyje nasz niewzruszony sojusz i
wieczna przyjaźń między narodami radzie-
ckim i polskim.

LEONID BREZNIEW
ALEKSIEJ KOSTIGIN

Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
towarzysz HENRYK JABŁOŃSKI

Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
towarzysz PIOTR JAROSZEWICZ

Przysyłamy Wam, Drodzy Przyjaciele, ca-
łemu narodowi polskiemu serdeczne pozdro-
wienia i życzenia dalszych sukcesów w reali-
zacji zadań wysuniętych przez VII Zjazd
PZPR.

Niech żyje nasz niewzruszony sojusz i
wieczna przyjaźń między narodami radzie-
ckim i polskim.

LEONID BREZNIEW
ALEKSIEJ KOSTIGIN

Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
towarzysz HENRYK JABŁOŃSKI

Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
towarzysz PIOTR JAROSZEWICZ

Przysyłamy Wam, Drodzy Przyjaciele, ca-
łemu narodowi polskiemu serdeczne pozdro-
wienia i życzenia dalszych sukcesów w reali-
zacji zadań wysuniętych przez VII Zjazd
PZPR.

Niech żyje nasz niewzruszony sojusz i
wieczna przyjaźń między narodami radzie-
ckim i polskim.

LEONID BREZNIEW
ALEKSIEJ KOSTIGIN

Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
towarzysz HENRYK JABŁOŃSKI

Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
towarzysz PIOTR JAROSZEWICZ

Uroczyste posiedzenie Sejmu PRL

Ciąg dalszy ze str. 1

wiedział: „Będziemy nadal
wszechstronnie umacniać brat-
erskie stosunki polsko-ra-
dzieckie dla dobra naszych
narodów, dla dobra socjaliz-
mu i pokoju”.

Dobitnym świadectwem dal-
szego rozwoju przyjaźni i ści-
ślejszej współpracy między
PRL jest wspólny lot kosmo-
nautów w ramach programu
„Interkosmos”. Po raz trzeci
spotkał mnie wielki zaszczyt
dokonania — tym razem z
kosmonautą — badaczem oby-
watelom polskim Mirosławem
Hermaszewskim — lotu w
przestrzeni kosmicznej na po-
kładzie radzieckiego statku
kosmicznego. Lot ten odby-
wał się w przededniu 34
rocznicy Polskiej Ludowej.

— Dnia Odrodzenia, w
roku 35-lecia utworzenia na
ziemi radzieckiej Ludowego
Wojska Polskiego, w roku 60-
lecia uzyskania niepodległości
przez naród polski. Dokony-
wane w ramach programu
„Interkosmos” loty pokazały
dowodzą, że osiągnięcia kos-
miczne naszego kraju są wła-
nością nie tylko Związku
Radzieckiego, ale wszystkich
krajów wspólnoty socjalistycz-
nej. Lot ten, podczas którego
kontynuowane były badania
przestrzeni kosmicznej w ce-
lach pokojowych, stał się do-
bitnym wyrazem jednoci in-
teresów i celów wszystkich
narodów wspólnoty socjalistycz-
nej.

Pragnę bardzo serdecznie
podziękować mojemu przyja-
cielowi, mojemu współtowar-
zyszowi lotu, pierwszemu
polskiemu kosmonucie Mi-
rosławowi Hermaszewskiemu,
za znakomite wywiązanie się
z powierzonych zadań. Za
męstwo i bohaterstwo, jakie-
mu dowodził w czasie lotu
kosmicznego, odznaczony zo-
stał najwyższym naszym od-
znaczeniem — tytułem Boha-
tera Związku Radzieckiego.

Pragnę serdecznie podzi-
ękować Komitetowi Central-
nemu Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej, I sekre-
tarzowi KC PZPR towarzys-
zowi Edwardowi Gierkowi,
Radzie Państwa Polskiej Rze-
czypospolitej Ludowej za wy-
soką ocenę mojej pracy w
czasie pierwszego polsko-ra-
dzieckiego lotu kosmicznego
na pokładzie naukowo-bada-
wczego zespołu orbitalnego
„Salut-6” — „Sojuz” oraz za
odznaczenie mnie orderem
Krzyża Grunwaldu I Klasy.

W tym wysokim odznacze-
niu zawarła się ocena pracy
robotników, uczonych, in-
żynierów, konstruktorów, którzy
stworzyli statki kosmiczne. W
nim wyraża się głęboka przy-
jaźń i współpraca między
naszymi narodami. Ono na-
kłada wielką odpowiedzial-
ność: pracować jeszcze lepiej
dla umocnienia pokoju i po-
stępu na Ziemi.

Niech żyje i rozkwita wie-
czna i niewzruszona przyjaźń
narodów radzieckiego i po-
lskiego!

Niech żyje Komunistyczna
Partia Związku Radzieckiego
i Polska Zjednoczona Partia
Robotnicza!

Piotr Klimuk mówi po ro-
syjsku, ale jego słowa są do-
skonałe rozumiane: jest to je-
zyk naszych najbliższych
przyjaciół. Gdy wznosi okrzyk
na cześć przyjaźni radziecko-
polskiej, rozlegają się dugo-
trwałe oklaski.

Zabiera głos I sekretarz
KC PZPR, poseł — Edward
Gierek.

Zgromadzeni na sali obrad
słuchają sów przewodcy nasze-
go kraju. — Pierwszy lot kos-
miczny Polaka przynosił wiel-
kie zadowolenie naszemu na-
rodowi, narodowi Kopernika,
narodowi, który wniósł i
wnosi znaczący wkład do
nauki światowej i do huma-
nityznych wartości cywiliza-
cji ogólnoludzkiej. Symbo-
liczną wymowę ma zbieżność
w czasie radziecko-polskiej
wyprawy kosmicznej z 34
rocznicą Manifestu Lipcowe-
go PKWN. Umocnia ona hi-
storyczny wymiar wielkiego

awansu gospodarczego, nau-
kowo-technicznego i cywiliza-
cyjnego naszego narodu oraz
wysoką pozycję międzynaro-
dową naszego państwa —
mówi Edward Gierek. (Tekst
przemówienia E. Gierka po-
dajemy oddzielnie).

Przemówienie I sekretarza
KC PZPR przyjmowane jest
przez mandatariuszy narodu
z gorącą aprobatą, wielokrot-
nymi oklaskami.

— Z wielką uwagą wysłu-
chaliśmy przemówienia I se-
kretarza KC PZPR, posła
Edwarda Gierka — mówi
Marszałek Sejmu. Jestem
przekonany, że zawarte w
nim wystąpieniu myśli i o-
ceny w pełni odpowiadają
stanowiisku Sejmu i odczuciu
wszystkich posłów.

Stanisław Gućwa odczytuje
projekt uchwały przedstawio-
ny Sejmowi przez konwent
seniorów.

Sejm jednomyślnie pode-
jmuje to uchwałę, w której
zwiera się do całego narodu
dowodzą, że osiągnięcia kos-
miczne naszego kraju są wła-
nością nie tylko Związku
Radzieckiego, ale wszystkich
krajów wspólnoty socjalistycz-
nej. Lot ten, podczas którego
kontynuowane były badania
przestrzeni kosmicznej w ce-
lach pokojowych, stał się do-
bitnym wyrazem jednoci in-
teresów i celów wszystkich
narodów wspólnoty socjalistycz-
nej.

Pragnę bardzo serdecznie
podziękować mojemu przyja-
cielowi, mojemu współtowar-
zyszowi lotu, pierwszemu
polskiemu kosmonucie Mi-
rosławowi Hermaszewskiemu,
za znakomite wywiązanie się
z powierzonych zadań. Za
męstwo i bohaterstwo, jakie-
mu dowodził w czasie lotu
kosmicznego, odznaczony zo-
stał najwyższym naszym od-
znaczeniem — tytułem Boha-
tera Związku Radzieckiego.

Pragnę serdecznie podzi-
ękować Komitetowi Central-
nemu Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej, I sekre-
tarzowi KC PZPR towarzys-
zowi Edwardowi Gierkowi,
Radzie Państwa Polskiej Rze-
czypospolitej Ludowej za wy-
soką ocenę mojej pracy w
czasie pierwszego polsko-ra-
dzieckiego lotu kosmicznego
na pokładzie naukowo-bada-
wczego zespołu orbitalnego
„Salut-6” — „Sojuz” oraz za
odznaczenie mnie orderem
Krzyża Grunwaldu I Klasy.

W tym wysokim odznacze-
niu zawarła się ocena pracy
robotników, uczonych, in-
żynierów, konstruktorów, którzy
stworzyli statki kosmiczne. W
nim wyraża się głęboka przy-
jaźń i współpraca między
naszymi narodami. Ono na-
kłada wielką odpowiedzial-
ność: pracować jeszcze lepiej
dla umocnienia pokoju i po-
stępu na Ziemi.

Niech żyje i rozkwita wie-
czna i niewzruszona przyjaźń
narodów radzieckiego i po-
lskiego!

Niech żyje Komunistyczna
Partia Związku Radzieckiego
i Polska Zjednoczona Partia
Robotnicza!

Piotr Klimuk mówi po ro-
syjsku, ale jego słowa są do-
skonałe rozumiane: jest to je-
zyk naszych najbliższych
przyjaciół. Gdy wznosi okrzyk
na cześć przyjaźni radziecko-
polskiej, rozlegają się dugo-
trwałe oklaski.

Zabiera głos I sekretarz
KC PZPR, poseł — Edward
Gierek.

Zgromadzeni na sali obrad
słuchają sów przewodcy nasze-
go kraju. — Pierwszy lot kos-
miczny Polaka przynosił wiel-
kie zadowolenie naszemu na-
rodowi, narodowi Kopernika,
narodowi, który wniósł i
wnosi znaczący wkład do
nauki światowej i do huma-
nityznych wartości cywiliza-
cji ogólnoludzkiej. Symbo-
liczną wymowę ma zbieżność
w czasie radziecko-polskiej
wyprawy kosmicznej z 34
rocznicą Manifestu Lipcowe-
go PKWN. Umocnia ona hi-
storyczny wymiar wielkiego

awansu gospodarczego, nau-
kowo-technicznego i cywiliza-
cyjnego naszego narodu oraz
wysoką pozycję międzynaro-
dową naszego państwa —
mówi Edward Gierek. (Tekst
przemówienia E. Gierka po-
dajemy oddzielnie).

Przemówienie I sekretarza
KC PZPR przyjmowane jest
przez mandatariuszy narodu
z gorącą aprobatą, wielokrot-
nymi oklaskami.

— Z wielką uwagą wysłu-
chaliśmy przemówienia I se-
kretarza KC PZPR, posła
Edwarda Gierka — mówi
Marszałek Sejmu. Jestem
przekonany, że zawarte w
nim wystąpieniu myśli i o-
ceny w pełni odpowiadają
stanowiisku Sejmu i odczuciu
wszystkich posłów.

Stanisław Gućwa odczytuje
projekt uchwały przedstawio-
ny Sejmowi przez konwent
seniorów.

Sejm jednomyślnie pode-
jmuje to uchwałę, w której
zwiera się do całego narodu
dowodzą, że osiągnięcia kos-
miczne naszego kraju są wła-
nością nie tylko Związku
Radzieckiego, ale wszystkich
krajów wspólnoty socjalistycz-
nej. Lot ten, podczas którego
kontynuowane były badania
przestrzeni kosmicznej w ce-
lach pokojowych, stał się do-
bitnym wyrazem jednoci in-
teresów i celów wszystkich
narodów wspólnoty socjalistycz-
nej.

Pragnę bardzo serdecznie
podziękować mojemu przyja-
cielowi, mojemu współtowar-
zyszowi lotu, pierwszemu
polskiemu kosmonucie Mi-
rosławowi Hermaszewskiemu,
za znakomite wywiązanie się
z powierzonych zadań. Za
męstwo i bohaterstwo, jakie-
mu dowodził w czasie lotu
kosmicznego, odznaczony zo-
stał najwyższym naszym od-
znaczeniem — tytułem Boha-
tera Związku Radzieckiego.

Pragnę serdecznie podzi-
ękować Komitetowi Central-
nemu Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej, I sekre-
tarzowi KC PZPR towarzys-
zowi Edwardowi Gierkowi,
Radzie Państwa Polskiej Rze-
czypospolitej Ludowej za wy-
soką ocenę mojej pracy w
czasie pierwszego polsko-ra-
dzieckiego lotu kosmicznego
na pokładzie naukowo-bada-
wczego zespołu orbitalnego
„Salut-6” — „Sojuz” oraz za
odznaczenie mnie orderem
Krzyża Grunwaldu I Klasy.

W tym wysokim odznacze-
niu zawarła się ocena pracy
robotników, uczonych, in-
żynierów, konstruktorów, którzy
stworzyli statki kosmiczne. W
nim wyraża się głęboka przy-
jaźń i współpraca między
naszymi narodami. Ono na-
kłada wielką odpowiedzial-
ność: pracować jeszcze lepiej
dla umocnienia pokoju i po-
stępu na Ziemi.

Niech żyje i rozkwita wie-
czna i niewzruszona przyjaźń
narodów radzieckiego i po-
lskiego!

Niech żyje Komunistyczna
Partia Związku Radzieckiego
i Polska Zjednoczona Partia
Robotnicza!

Piotr Klimuk mówi po ro-
syjsku, ale jego słowa są do-
skonałe rozumiane: jest to je-
zyk naszych najbliższych
przyjaciół. Gdy wznosi okrzyk
na cześć przyjaźni radziecko-
polskiej, rozlegają się dugo-
trwałe oklaski.

Zabiera głos I sekretarz
KC PZPR, poseł — Edward
Gierek.

Zgromadzeni na sali obrad
słuchają sów przewodcy nasze-
go kraju. — Pierwszy lot kos-
miczny Polaka przynosił wiel-
kie zadowolenie naszemu na-
rodowi, narodowi Kopernika,
narodowi, który wniósł i
wnosi znaczący wkład do
nauki światowej i do huma-
nityznych wartości cywiliza-
cji ogólnoludzkiej. Symbo-
liczną wymowę ma zbieżność
w czasie radziecko-polskiej
wyprawy kosmicznej z 34
rocznicą Manifestu Lipcowe-
go PKWN. Umocnia ona hi-
storyczny wymiar wielkiego

awansu gospodarczego, nau-
kowo-technicznego i cywiliza-
cyjnego naszego narodu oraz
wysoką pozycję międzynaro-
dową naszego państwa —
mówi Edward Gierek. (Tekst
przemówienia E. Gierka po-
dajemy oddzielnie).

Przemówienie I sekretarza
KC PZPR przyjmowane jest
przez mandatariuszy narodu
z gorącą aprobatą, wielokrot-
nymi oklaskami.

— Z wielką uwagą wysłu-
chaliśmy przemówienia I se-
kretarza KC PZPR, posła
Edwarda Gierka — mówi
Marszałek Sejmu. Jestem
przekonany, że zawarte w
nim wystąpieniu myśli i o-
ceny w pełni odpowiadają
stanowiisku Sejmu i odczuciu
wszystkich posłów.

Stanisław Gućwa odczytuje
projekt uchwały przedstawio-
ny Sejmowi przez konwent
seniorów.

Sejm jednomyślnie pode-
jmuje to uchwałę, w której
zwiera się do całego narodu
dowodzą, że osiągnięcia kos-
miczne naszego kraju są wła-
nością nie tylko Związku
Radzieckiego, ale wszystkich
krajów wspólnoty socjalistycz-
nej. Lot ten, podczas którego
kontynuowane były badania
przestrzeni kosmicznej w ce-
lach pokojowych, stał się do-
bitnym wyrazem jednoci in-
teresów i celów wszystkich
narodów wspólnoty socjalistycz-
nej.

Pragnę bardzo serdecznie
podziękować mojemu przyja-
cielowi, mojemu współtowar-
zyszowi lotu, pierwszemu
polskiemu kosmonucie Mi-
rosławowi Hermaszewskiemu,
za znakomite wywiązanie się
z powierzonych zadań. Za
męstwo i bohaterstwo, jakie-
mu dowodził w czasie lotu
kosmicznego, odznaczony zo-
stał najwyższym naszym od-
znaczeniem — tytułem Boha-
tera Związku Radzieckiego.

Pragnę serdecznie podzi-
ękować Komitetowi Central-
nemu Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej, I sekre-
tarzowi KC PZPR towarzys-
zowi Edwardowi Gierkowi,
Radzie Państwa Polskiej Rze-
czypospolitej Ludowej za wy-
soką ocenę mojej pracy w
czasie pierwszego polsko-ra-
dzieckiego lotu kosmicznego
na pokładzie naukowo-bada-
wczego zespołu orbitalnego
„Salut-6” — „Sojuz” oraz za
odznaczenie mnie orderem
Krzyża Grunwaldu I Klasy.

W tym wysokim odznacze-
niu zawarła się ocena pracy
robotników, uczonych, in-
żynierów, konstruktorów, którzy
stworzyli statki kosmiczne. W
nim wyraża się głęboka przy-
jaźń i współpraca między
naszymi narodami. Ono na-
kłada wielką odpowiedzial-
ność: pracować jeszcze lepiej
dla umocnienia pokoju i po-
stępu na Ziemi.

Niech żyje i rozkwita wie-
czna i niewzruszona przyjaźń
narodów radzieckiego i po-
lskiego!

Niech żyje Komunistyczna
Partia Związku Radzieckiego
i Polska Zjednoczona Partia
Robotnicza!

Piotr Klimuk mówi po ro-
syjsku, ale jego słowa są do-
skonałe rozumiane: jest to je-
zyk naszych najbliższych
przyjaciół. Gdy wznosi okrzyk
na cześć przyjaźni radziecko-
polskiej, rozlegają się dugo-
trwałe oklaski.

Zabiera głos I sekretarz
KC PZPR, poseł — Edward
Gierek.

Zgromadzeni na sali obrad
słuchają sów przewodcy nasze-
go kraju. — Pierwszy lot kos-
miczny Polaka przynosił wiel-
kie zadowolenie naszemu na-
rodowi, narodowi Kopernika,
narodowi, który wniósł i
wnosi znaczący wkład do
nauki światowej i do huma-
nityznych wartości cywiliza-
cji ogólnoludzkiej. Symbo-
liczną wymowę ma zbieżność
w czasie radziecko-polskiej
wyprawy kosmicznej z 34
rocznicą Manifestu Lipcowe-
go PKWN. Umocnia ona hi-
storyczny wymiar wielkiego

awansu gospodarczego, nau-
kowo-technicznego i cywiliza-
cyjnego naszego narodu oraz
wysoką pozycję międzynaro-
dową naszego państwa —
mówi Edward Gierek. (Tekst
przemówienia E. Gierka po-
dajemy oddzielnie).

Przemówienie I sekretarza
KC PZPR przyjmowane jest
przez mandatariuszy narodu
z gorącą aprobatą, wielokrot-
nymi oklaskami.

— Z wielką uwagą wysłu-
chaliśmy przemówienia I se-
kretarza KC PZPR, posła
Edwarda Gierka — mówi
Marszałek Sejmu. Jestem
przekonany, że zawarte w
nim wystąpieniu myśli i o-
ceny w pełni odpowiadają
stanowiisku Sejmu i odczuciu
wszystkich posłów.

Stanisław Gućwa odczytuje
projekt uchwały przedstawio-
ny Sejmowi przez konwent
seniorów.

Sejm jednomyślnie pode-
jmuje to uchwałę, w której
zwiera się do całego narodu
dowodzą, że osiągnięcia kos-
miczne naszego kraju są wła-
nością nie tylko Związku
Radzieckiego, ale wszystkich
krajów wspólnoty socjalistycz-
nej. Lot ten, podczas którego
kontynuowane były badania
przestrzeni kosmicznej w ce-
lach pokojowych, stał się do-
bitnym wyrazem jednoci in-
teresów i celów wszystkich
narodów wspólnoty socjalistycz-
nej.

Pragnę bardzo serdecznie
podziękować mojemu przyja-
cielowi, mojemu współtowar-
zyszowi lotu, pierwszemu
polskiemu kosmonucie Mi-
rosławowi Hermaszewskiemu,
za znakomite wywiązanie się
z powierzonych zadań. Za
męstwo i bohaterstwo, jakie-
mu dowodził w czasie lotu
kosmicznego, odznaczony zo-
stał najwyższym naszym od-
znaczeniem — tytułem Boha-
tera Związku Radzieckiego.

Pragnę serdecznie podzi-
ękować Komitetowi Central-
nemu Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej, I sekre-
tarzowi KC PZPR towarzys-
zowi Edwardowi Gierkowi,
Radzie Państwa Polskiej Rze-
czypospolitej Ludowej za wy-
soką ocenę mojej pracy w
czasie pierwszego polsko-ra-
dzieckiego lotu kosmicznego
na pokładzie naukowo-bada-
wczego zespołu orbitalnego
„Salut-6” — „Sojuz” oraz za
odznaczenie mnie orderem
Krzyża Grunwaldu I Klasy.

W tym wysokim odznacze-
niu zawarła się ocena pracy
robotników, uczonych, in-
żynierów, konstruktorów, którzy
stworzyli statki kosmiczne. W
nim wyraża się głęboka przy-
jaźń i współpraca między
naszymi narodami. Ono na-
kłada wielką odpowiedzial-
ność: pracować jeszcze lepiej
dla umocnienia pokoju i po-
stępu na Ziemi.

Niech żyje i rozkwita wie-
czna i niewzruszona przyjaźń
narodów radzieckiego i po-
lskiego!

Niech żyje Komunistyczna
Partia Związku Radzieckiego
i Polska Zjednoczona Partia
Robotnicza!

Piotr Klimuk mówi po ro-
syjsku, ale jego słowa są do-
skonałe rozumiane: jest to je-
zyk naszych najbliższych
przyjaciół. Gdy wznosi okrzyk
na cześć przyjaźni radziecko-
polskiej, rozlegają się dugo-
trwałe oklaski.

Zabiera głos I sekretarz
KC PZPR, poseł — Edward
Gierek.

Zgromadzeni na sali obrad
słuchają sów przewodcy nasze-
go kraju. — Pierwszy lot kos-
miczny Polaka przynosił wiel-
kie zadowolenie naszemu na-
rodowi, narodowi Kopernika,
narodowi, który wniósł i
wnosi znaczący wkład do
nauki światowej i do huma-
nityznych wartości cywiliza-
cji ogólnoludzkiej. Symbo-
liczną wymowę ma zbieżność
w czasie radziecko-polskiej
wyprawy kosmicznej z 34
rocznicą Manifestu Lipcowe-
go PKWN. Umocnia ona hi-
storyczny wymiar wielkiego

awansu gospodarczego, nau-
kowo-technicznego i cywiliza-
cyjnego naszego narodu oraz
wysoką pozycję międzynaro-
dową naszego państwa —
mówi Edward Gierek. (Tekst
przemówienia E. Gierka po-
dajemy oddzielnie).

Grunwaldzka przysięga

„Wojny mijają, a w ziemi soki knąż zawsze. Ziemia przyjmie ciepły deszcz i cuchnący nawóz, sygnie fosfory i krzepnącą krew. Przyjmie wszystko, a odda zawsze jednym: ziarnem. Wobec tego procesu wiecznej przemiany i owocowania, który daje Piątkowi życie, nie ma znaczenia, w których miejscach toczyły się bitwy. Kiedy i jakie. Ziemia i tak wyda plon. Piątek i tak go zbierze”.

RYSZARD KAPUŚCIŃSKI

„Piątek pod Grunwaldem” w zbiorze „Buz po polsku”.

★

Piątek już plonu nie zbiera. Zmarło mu się. Dobrych kilka lat temu pochował Piątek na grunwaldzkim polu — sąsiadka tylko głową pokiwiała. A jego rodzina, to panie, przeniosła się do Frynowa. Ciesia Piątkowa tam za nią poszła.

Tęcza lubię dochodzić prawie do pomnika. Wysokie po piętę dawały jakieś schronienie przed zimnym wiatrem dla wielu z gości przybyłych na uroczystą przysięgę Kościuszkowców. Wojskowe namioty przykryły mowiem pole tamtej, sprządy 568 lat bitwy. Kolumny odprasowanego wojska oczekiwały na przysięgę. Było pochmurnie.

Wokół placu, tak miejscowi nazywają teren w pobliżu pomnika i muzeum, ciasnym pierścieniem rozłożyła się gastronomia na kółkach. Własna walcówka dobra rzecz, ale dokupić też warto. Kolejki kobiet w bordowych, kremowych i szarych, o twarzach rozjaśnianych nadziejami. Nerwowo gwar kupujących, nawoływania poszukujące pierwszych zagubionych, pistolkowe wystrzały, śpiewy z miasteczka złotowego — prawie festyn. Nieskończoność sznurów ludzi łączących się z autokarami. Szybkie, z wysiłku wyciągają szyje, może jeszcze przed przysięgą uda się odnaleźć syna, brata, narzeczonego. Żołnierze stacji na placu.

Antek Dworczyk poszedł do wojska na wiosnę. Chłubił się, że do Kościuszkowców. Rodem z podlaskiej wsi, zagubionej wśród piachów i sosenowych lasów, ojciec do dziś uprawia tam spłachć jak przesteradio — wszystkie cztery hektary, poszedł do miasta szukać lepszego chleba. Starsi z szesnastego rodzeństwa też wyjeżdżali, w domu pozostał drobiazg dziecięcy. Robotę znalazł w Siemiatyczach, przy budowie zamrażalni „Horteksu”. Ostro robił, to i duże pieniądze brał. Z tych pieniędzy plany żeniaczki zaczął układać. Helka Kowalczykówna zdawa mu się najlepsza, nie darmo na zabawach tylko z nią tańczył, ale starszy powiedział — co chłopu z konki, kiedy wojsko przed nim, wrócić, pogadamy.

Do restauracji „Leśna” pod namiotem dociera tylko szmer tysięcy ust, głos dowódcy wzmożony głosnikami jest nieco wyraźniejszy. Kolejka po pieczone kielbaski i herbatę nie maleje ani przez chwilę. Od godziny ósmej



do dziewiątej, mimo pięciogodzinnej kaucej, przepadło 200 szklanek. — Trzeba było brać po 20 złotych. — To pani nie wie, że dziś przysięga. — Wszystko rozumiem, ale żeby choć jednego kieliszka z sobą nie zabrać? — skwitowała bufetowa.

Jak przed 35 laty w Siemiatyczach nad Oką, żołnierze powtarzają słowa przysięgi za swoim dowódcą, pułkownikiem Jarosem. Uroczysta przysięga młodych Kościuszkowców na grunwaldzkim polu stała się już tradycją.

Tum ciągnie nad szosą Stębark — Grunwald, tu przed chwilą oddziały. Idą równo. Raz, raz, raz. Zrywają się oklaski — nasi idą. — Oj, to nasz Antek z karabinem idzie. — Gdzie? — stara Dworczykowa nie zauważyła. Już czwórka Antka przeszła. Już idą następne, równe, wypreżone, zda się bez końca.

Dworczyk puścił się przez pole, dopadł oddział Antka na pełnej drodze prowadzącej do namiotów, schwył syna na mocno za rękę i poszli razem w szpalery wyglądającym swych.

Zaraz będzie pokaz msztry parady. Porządkowi kierują ludzi za linę. Na placu pozostaje tylko grupa obkaskiwana przez fotoreporterów, znaleźli nawet krzesła, z których usiłują ująć środek grupy. Sekretarza KC PZPR, Ryszarda Frelka otoczyli radzieccy pionierzy. Symboliczna czerwona chusta, dzieli się wrażeniami, ktoś zażartował, zaczyna być wesoło. „Katusze” zanulili wszyscy. Wziąwszy się pod ręce śpiewają pionierzy, śpiewają generałowie. Też dołączam chyboliwie — „wychodziła, plesniu zawiodła”, gdy kapral z białym otokiem poderzliwie zaczął takować moje polatane dziny.

Przed namiotami zaczęła się biesiada. Dworczykowa wycelowawszy i wyskiskawszy Antosia, nuz rozpakowywać torby. Na koc powędrowały szyneczki świeżo wędzone, kaszanki smakowite na zimno i na gorąco, ogóreczki małosolne, rolady i kielbasy palcem pchane, pietuch w potrawie przed odjazdem zarabany, pomidorki z cebulką, grzybki marynowane. Helka Kowalczykówna też dostawa ciasta własnoręcznie wygniecione, na drzwach w pięciu wypieczono. Żeby choć milenu w smak poszło, uśmiecha się promiennie.

Orkiestry grają, paradują. Na polu biesiadują. Dzielność syna obcyła opiórka. Obejrząc go, poklepać, orzec na ile zmężniał, na ile zdziwniał po ostrzyżynach. Matki ręce tańczą nad chudziakami, ojcowie chętnie swoją żołnierską wspominają, o zupkach z dumą i z uśmiechem, że ich przeżyli gadają.

Antek podjadłszy i wypitwszy, czknał i z lubością na Helę patrzył, aż zacerwieniwszy się, oczy spuścił. Wreszcie młodzi wstali i trzymając się za ręce poszli na spacer. Daleko na horyzoncie czerniała się krecha lasu, z którego ruszyło rycerstwo polskie.

Piątek przyjechał do Grunwaldu zaraz po wojnie. Przyjechał z biedy miawskiego powiatu. Nie żeby na sławne miejsce sięgnąć, ziemia mu się spodobała. Faktownie, pion dawał dobry. Tu Piątkowi los się odwrócił na lepsze, tu jego kości — mówiąc patetycznie — legły obok kości Jagiellowych rycerzy.

Los Antka Dworczyka od grunwaldzkich pól też się odmienił. Jak wrócił z wojska, skończył budowlankę, ożenił się i będzie za fachowca w mieście robił.

Wiatr przegonił nabrzmiałe deszczem chmury. Słońce rozświetliło grunwaldzką równinę. Na wzgórzu załaził pomnik symbolizujący przyzmię walczących wojsk polskich, litewskich i ruskich. Chłop idący za plugiem nieomylnie kieruje konia na pomnik, jest widoczny ze wszystkich stron.

JERZY MUSZYŃSKI

Zdarza się ludziom spotkać i porozmawiać. Zwykła rzecz. Sześcimy z Franciszkiem Wasążnikiem ulicą 22 Lipca, pod balkonami kapiącymi zielenią pnączy. Była niedziela, mijali nas odświętnie ubrani ludzie, pojedynczo, całymi rodzinami.

FRANCISZEK WASĄŻNIK odpowiadał na pozdrowienia. Dużo było tych pozdrowień, to zrozumiałe. Czterdzieści lat mija, jak przyjechał z rodziną do Łomży. Zna co najmniej połowę miasta, a druga połowa zna jego — Franciszka Wasążnika. Bo nie mieszka w tym mieście, a żyje, a pomiędzy mieszkaniem i życiem jest różnica. Duża różnica.

— Lubię patrzeć na miasto — powiedział przyciskając do boku aktówkę, z którą nigdy się nie rozstaje. — Wtedy widzę ten kawał roboty, jaki tu robiono. Pasę tym oczu, jak chłop widokiem zoranego pola. Tego domu na przykład jeszcze parę lat temu nie było. Ten po drugiej stronie, gdzie mieścił się Dom Książki budowali od fundamentów.

— To znaczy kto?

— Nauczyciele. Opodatkowaliśmy się, choć pobory były wtedy skromniuteńkie, bardzo skromniuteńkie. Wtedy zbiórka funduszy to była cała robota polityczna. Zebrać to zebrać. Można było przekonać o potrzebie datku, wskazać kolegę, który już wpłacił. Ale zawsze pozostawała nie rozstrzygnięta kwestia ostateczna: dać nowej władzy ten kapitał do dyspozycji, czy nie dać? Bo przecież robotę trzeba było zlecić przedsiębiorstwu, które ta władza znacjonalizowała. Lęk przed nieznanym czynił nas tchórzami, napisali stary Szekspir. Ja wtedy widziałem, jak to wygląda w praktyce.

— Lubisz pan Szekspira?

— Bo ja wiem? To zdanie z monologu Hamleta przytoczyłem tylko dlatego, że wtedy — dziś może to brzmieć nienaturalnie — rozstrzygało się nasza „być albo nie być”. Pamiętam, jak wracałem do miasta. Już za Podgórzem czuło było spalanie. Front nad Narwią

stał przecież od września. To były trudne miesiące, te od września czterdziestego czwartego do stycznia czterdziestego piątego. Trzynastego września 1944 do Łomży weszły oddziały radzieckie. Wszystkich mieszkańców ewakuowano, ulokowano po wiejskich chatkach w okolicznych wsiach. Kładąc sobie tobołki pod głowy ludzie byli pewni, że to długo nie potrwa, że niebawem wrócą do domów, a to trwało — nie licząc września — całe trzy miesiące. W ciągu tego czasu trzy czwarte miasta przestało istnieć. A więc wracałem. Przy pierwszym zetknięciu miasto sprawiało wrażenie wymarłego, ale już jadąc od strony Rynku Zambrzowskiego, gdzie Plac Niepodległości, spotkałem pierwszych mieszkańców.

Doszliśmy właśnie do końca ulicy, o której mówił Franciszek Wasążnik. Tłum ludzi zalegał przystanki PKS-u na

Placu Niepodległości, bo na co dzień plac jest dworcem. Ludzie stali pod trybuną i na trybunie. Z daleka wyglądało tak, jakby stojący niesłownie na placach wielkiego orla z emblematu przymocowanego do stalowej konstrukcji ustawionej w tle.

— Bruli na tym placu były powyrwane. Ci spotkali stali w pobliżu takiego małego domku, w tym miejscu, gdzie dziś jest pusty plac obok dawnego budynku szkoły nr 4. Widzi pan, ile dawności w jednym zdaniu? Nie istniejący dom, dawna szkoła, dawni ludzie... A następnych zobaczyłem na ulicy Mariana Buczkę. Kobieta i mężczyzna grzebali w ruinach. I płakali. Ja też.

— W ilu procentach była zniszczona ta ulica?

— Tej ulicy nie było. Zawojskiego dom, tam gdzie dziś się mieści Nadleśnictwo, jeszcze jakoś się trzymał. A cały plac od Krótkiej do Ściegiennego, wzdłuż którego biegnie ulica Buczka, był jednym rumowiskiem. Po stronie, gdzie mieści się budynek spółdzielni „Miś” były gruz.

— Trudno sobie wyobrazić, że tych wszystkich domów kiedyś nie było... Ci co wracali musieli być przerażeni.

— Ludzie, którzy mówią o tym, co czuli powracający w czterdziestym piątym do swoich miast, zapominają zawsze wspomnieć o jednym, że oni wracali po to, żeby żyć w tych miastach. A to liczyło się wtedy chyba najbardziej. W ciągu kilku tygodni ruiny Łomży zaczęły żyć. Wzdłuż ulicy Ściegiennego wyrosły budki szewców, ślusarzy, chyba trzy warsztaty założyli bracia Kamińscy — krawcy. Powstały dziesiątki małych sklepików, w których można było kupić masło, ser, naftę, gwoździe, chleb, amerykańskie dolary i angielskie funty. Wykorzystywano każdy ocalały kawałek muru, sztukując go wyciągniętymi spod gruzów deskami, kryjąc blachą. W hali targowej przy Placu Tadeusza

Zeglickiego była zniszczona polowa dachu. Nie przeszkadzało to przekupkom rozłożyć stragany pod tą drugą, która ledwie się trzymała. Wprowadzano się w każdy wolny kąt, do suterenu, piwnicy, na poddasza, do solidnie wyglądających chlewków. Na wiosnę rozewierały się podwórka głosami dzieci, rozplotkowały, życie zaczęło unosić ludzi coraz szybciej... Pójdziemy na Skarpę, dobrze?

Doszliśmy właśnie do skrzyżowania ulicy Armii Czerwo-

żyńskiego zrobił, że na pierwszy ogień pójdzie gmina Śniadowo. Zrobiliśmy zabranie sołtysów. Chudziński zaczął im mówić o dobrodziejstwach elektryfikacji, że światło zapalony w chatkach, że radio, lodówki, pralki, a chłopie kręcąc głowami, że trzeba będzie płacić.

Kiedy puściliśmy w gminie listę, bo trzeba było uzyskać zgodę co najmniej 50,1 proc. mieszkańców, okazało się, że nie ma wymaganej większości.

przykład w rozdziale poświęconym transportowi, przemysłowi lekkiemu. Wykorzystywaliśmy to w swojej pracy poselskiej. — Posłem byłem przez trzy kadencje, dwadzieścia lat — na przykład gdy upominałem się o przyspieszenie budowy szpitala. Obiekt ten był ujęty w planie, ale sytuacja wymagała rozpoczęcia budowy o wiele lat wcześniej. Przyjmowaliśmy ludzi z Kolna, z Wysokiego Mazowieckiego, Zambrowa. A tu strop budynku groził zawaleniem.

Na ulicy Mariana Buczka kobieta i mężczyzna grzebali w ruinach. I płakali.

NA ZDJĘCIU: ul. M. Buczka dzisiaj.

Fot. R. Piechociński

Lata zapamiętane



nej z ulicą generała Karola Świerczewskiego.

— Pamiętam ulicę Armii Czerwonej. Pochylona linia trakcji telefonicznej, na rogu, w pobliżu ul. Świerczewskiego gruzy Domu Żołnierza, obok elektrowni rozbita apteka. A dziś asfalt aż w oczy kłuje. Wzięło człowieka na wspominki... Ale kiedy patrzę na miasto wycozone, uspokojone, nie mogę się przed nim opędzić.

Mineliśmy obsadzoną różami wyspę na jezdni. I wzdłuż Spółdzielczego Domu Handlowego „Jantar” zaczęliśmy iść w kierunku zjazdu na most.

— A tam, gdzie hotel „Polar”, też były gruz. Przy ich porządkowaniu pracowali brygady SP. Kolejka budowlana kursowała z góry w dół. Tam gdzie dziś jest ulica Zamiejska, był wielki dół, i w ten dół wysypywano złomy cegieł. Jeszcze trwało uprzątnię gruzów, a przystąpiliśmy do elektryfikacji wsi. Uzgodniliśmy w Powiatowym Radzie Narodowej, z Czesławem Chudzińskim, czołwkiem, który wiele dla Łom-

— „Dlaczego się nie zgadzacie” — pyta Chudziński i porządku kartka.

— „A bo to — wstaje miejscowy mądrala — jest tak. Elektryka będzie kosztować tyle pieniędzy, co dwie beczki nafty. Jak ja kupię, dwie beczki nafty to bedo nie jescie moje wnuki w chatach świecić”.

Taki argument trafiał do wszystkich.

— „Nie chcecie? Dobrze — powiedział Chudziński. — Włączymy do planu taką gminę, która wyraziła zgodę. A wy, sami przyjdziecie”.

I przyszli. W czterdziestym dziewiątym. Gdyby mi w czterdziestym piątym roku, gdy Łomża płonęła, ktoś powiedział, że w ciągu pięciu lat zelektryfikujemy większość wsi, to bym go nazwał fantazją. A jednak okazało się, że autorami planów byli realciści.

— Czy pan wie, że w Planie 6-letnim Łomża wymieniana jest w kilkunastu miejscach? Na

Zobaczyłem to przypadek. Kiedyś odwiedzałem kogoś białostockiego i przez omyłkę trafiłem... na strych. Przeraziłem się. Strop wisiał dosłownie na belkach wygiętych w łuk. Powiedziałem o tym 22 kwietnia 1959 roku w Sejmie, wtedy gdy rozpatrywaliśmy ustawę o zwalczaniu gruzowisk, które mogły nam pozostawić mieszkańcy „najbogatszych państw kapitalistycznych”. Trzy dni po zakończeniu sesji była w Łomży komisja i dostaliśmy nowy szpital.

Tak było zawsze. Odpowiedź władzy na palące potrzeby zawsze była natychmiastowa i skuteczna. A teraz buduje się w Łomży tyle, że trudno zliczyć: fabryki, mieszkania. Ludzie patrzą na przykład na osiedle „Jantar” i dziwią się: „skąd władza bierze pieniądze na tyle bloków...”

Spotka się człowiek z człowiekiem, porozmawia, rzecz zwyczajna. Ale dotknie człowieka małej sprawy, a tu historię dudni...

ZENON PIECHOCIŃSKI

WYCHOWANIE DLA OJCZYZNY (3)

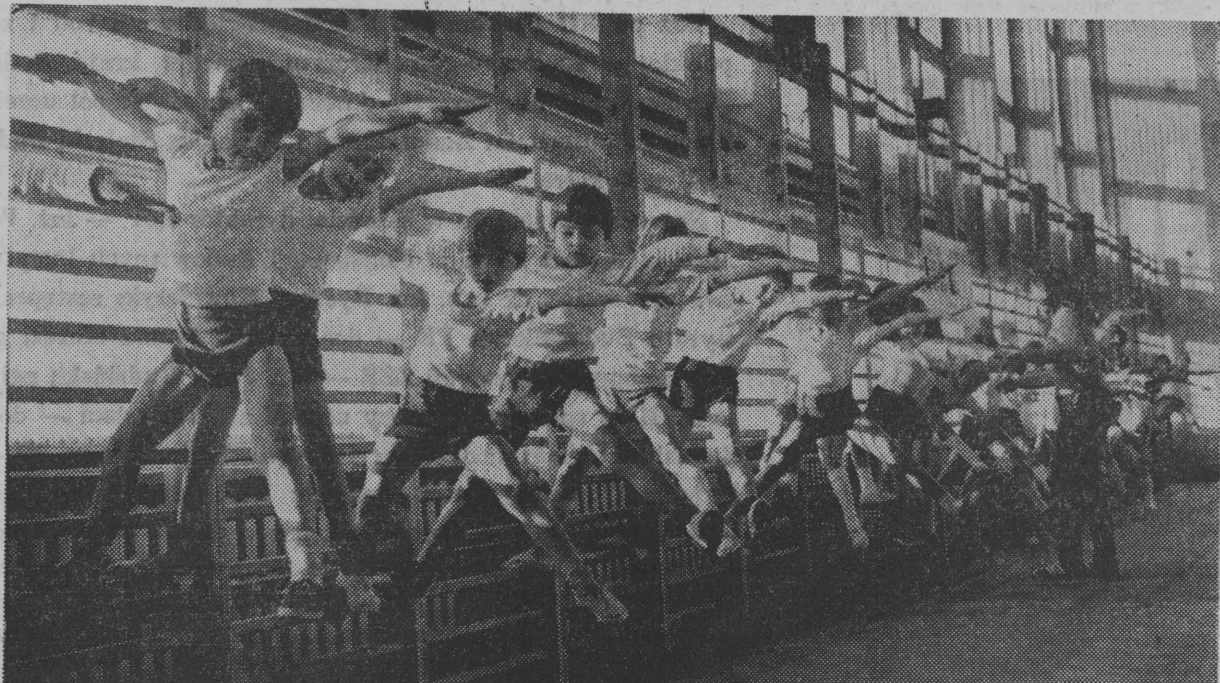
„Rodacy! Jednym z najpilniejszych zadań Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego będzie na terenach oswobodzonych odbudowa szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach. Przymus powszechnego nauczania będzie ściśle przestrzegany. Polska inteligencja, zdziesiątkowana przez Niemców, a zwłaszcza ludzie nauki i sztuki, zostaną otoczeni specjalną opieką. Odbudowa szkół zostanie natychmiast podjęta”.

(Z Manifestu PKWN)

1918
1978

Szkola nr 3 przy ul. Gdańskiej pamięta przedwojenne czasy, wtedy bowiem została wzniesiona. Była wówczas jedyną na kilka dzielnic. Uczyszczali do niej dzieci z Nowego, Dolid, Skorup, a nawet z Ząbkowic i Górnych Dolid. Takich warunków do nauki jak teraz nie było tu nigdy.

CAF
fot. Sienko



Ku nowym

nia. Ale na ogół zapomina się, że przed wojną bardzo wiele szkół mieściło się w izbach wynajętych. Ponieważ w woj. białostockim uległo zniszczeniu 156,640 budynków można przyjąć, iż w bardzo wielu spośród nich były izby szkolne, a co za tym idzie oświata poniosła znacznie większe straty, niż podaje statystyka. Zresztą mamy tego liczne przykłady. Oto w byłym pow. łipskim uległ całkowitemu zniszczeniu jedynie szkoły we Wroceniu, Jurówcach i Sobolewie, ale pozostałe — jak stwierdził w przemówieniu do nauczycieli inspektor — były „bez podłóg, sufitów, drzwi, okien, sprzętu”.

Nie obliczono dotychczas, ilu polskich nauczycieli straciło życie podczas ostatniej wojny. Z. Mańkowski w pracy opublikowanej w książce „Sto

kwalifikacje nabyte przed wojną.

NA PRZEKÓR ŚMIERCI I ZNISZCZENIOM

Jest zjawiskiem zdumiewającym i dotychczas nie w pełni zbadanym, w jaki sposób mimo tych olbrzymich strat udało się w pierwszym roku szkolnym 1944/45 uruchomić na Białostocczyźnie 938 szkół, w których — jak wynika ze statystyki ogłoszonej 1 maja 1945 r. — przez Ministerstwo Oświaty — pracowało 2.196 nauczycieli i uczęszczało 100.298 uczniów. Odrzuceniu się szkolnictwa towarzyszył nieopisanym entuzjazm. Rodziców nie trzeba było zwalniać, sami zjawiali się tłumnie, aby posprzątać szkoły, wstawić szyby, naprawić piece i drzwi. Dzieci temu 1 września 1944 r. — a więc wówczas, gdy front znajdował się stosunkowo niedaleko od Białegostoku — zainau-



c. d. ze str. 1

bardziej, że zakłady dysponują zapleczem technologicznym, urządzeniami i odpowiednim zespołem inżynierów-techników.

— Sformułowaliśmy temat — dodaje dyrektor Dreniak — który został ujęty w programie rządowym. W ramach tego programu, został powołany zespół pod kierunkiem docenta Woźniaka, nad którym objął nadzór prektor Urbański. Natomiast na głównego koordynatora wyznaczony został Centralny Ośrodek Badań i Rozwoju Budownictwa Ogólnego.

Nie tracono czasu. Wkrótce zorganizowane zostały grupy do badań podstawowych, technologicznych, konstrukcyjnych, jednym słowem — obejmujące całą problematykę atestacyjną.

— A w zakładach — mówi inżynier Zimnoch — zadbaliśmy o wyposażenie laboratorium w odpowiednie formy, prasy do zagęszczania masy i w inne urządzenia, które — nadmieniam — Jan Wierzbinski — musieliśmy nierzaz przebiegać, w miarę rozszerzenia badań. Dotychczas przeprowadziliśmy około 300 prób przy wykonywaniu masy, ubijaniu jej i formowaniu, zagęszczaniu, obróbce cieplnej i innych czynnościach. Na przykład w tej chwili wykonujemy próby dorazne płyt stropodachowych zbrojonych, badając ich wytrzymałość na zginanie.

— W ogóle, trzeba było wykonać ogromną ilość badań w celu prawidłowego określenia parametrów technicznych elementów z wibrobetonu, jak filarków międzyokienkowych, płyt stropodachowych, płyt osłonowych i materiałów do produkcji pustaków — podkreśla inż. Henryk Zimnoch. — Rozpoczęliśmy też próby zastosowania wibrobetonu, jako materiału konstrukcyjnego do budowy ścian wylewanych w budynkach inwentarskich.

— Ale to nastąpiło później. Najważniejszą bowiem

sprawą było opracowanie przez naukowców z Politechniki receptury wibrobetonu. Dla przykładu, szczególnie dużo miejsca zajęły nam badania przy określaniu optymalnych frakcji wiórów (grube, cienkie, pyły itp.), aby jak najlepiej wykorzystać odpady.

— Przede wszystkim chodziło o rzecz podstawową, a

— Bez pomocy Politechniki nie rozwiązałbyśmy problemu. Po obu stronach zaangażowanych zostało przy produkcji wibrobetonu kilkudziesięciu ludzi. Między innymi na Politechnice dr Mikołaj Syczewski, mgr Marian Gil, dr Czesław Dawdo i mgr Jerzy Sobolewski.

sie produkcji płyt dachowych, osłonowych i w innych asortymentach. Na przykład poważnie zaangażowane zostały prace w produkcji pustaków i elementów wylewanych. U prorektora Politechniki Białostockiej, docenta dr inż. Stanisława Urbańskiego spotykam się z dyrektorem Centralnego Ośrodka

Od pomysłu do...wibrobetonów

Badawczo - Rozwojowego Przemysłu Stalarki Budowlanej — inż. Zdzisław Oledzki. Obaj wskazują na dobre właściwości materiału, fizykochemiczne, mechaniczne i zdrowotne oraz na możliwości jego szerokiego zastosowania w budownictwie mieszkalnym, inwentarskim, przemysłowym. Dyrektor ZSB — inż. Wojciech Dreniak dodaje:

— Poprzez związane drewna z cementem materiał charakteryzujący się cechami właściwymi betonowi, jak ognioodporność i wytrzymałość, i cechami właściwymi drewnu, jak izolacja termiczna i zmniejszona akustyczność. A przy tym jest to materiał tani, zastępuje płyty azbestowo-cementowe i inne defektywne wyroby, usprawnia technologię, eliminuje pracochłonność ludzi i sprzętu.

Przeglądam wydawnictwa zagraniczne ze zdjęciami różnych obiektów, również wieżowców mieszkaniowych zbudowanych z wibrobetonu.

W zakładowym laboratorium mistrz Jan Wierzbinski pokazuje różne, poddawane dalszym próbom wyroby. Na formie — płyta stropodachowa, która może być stosowana bez dodatkowej izolacji cieplnej. A jej wytrzymałość na obciążenie? Do 1.200 kg na metr kwadratowy, gdy według dokumentacji wystarczy 500 kg na jeden metr.

Obok dziesiątki próbek do badania optymalnego składu mieszanki. Na przykładzie kilku próbek mistrz Wierzbinski pokazuje różne sposoby zagęszczania, od którego zależy wytrzymałość materiału, jego ciężar objętościowy i inne ważne w budownictwie czynniki. Próbkę z drutami mają zaś wykazać przyrządy zbrojenia do wibrobetonu i jego wpływ na korozję stali zbrojeniowej.

W pobliżu — kabina klimatyzacyjna w budowie, która skróci okres „dojrzenia” materiału do 8 godzin, co jeszcze bardziej przyspieszy prace w zakre-

— W wielu krajach, nawet najbardziej rozwiniętych — stwierdza inż. Jerzy Rudnicki ze „Stolbudu” — zagospodarowuje się odpady drewna w postaci wibrobetonu. Czas zatem najwłaściwy i w naszym kraju rozwinąć tę produkcję. Tylko przy wytworzeniu stalarki otworowej ubytki drewna w postaci zrąb, trocin, pyłów i wiórów stanowią aż 30 proc. w stosunku do tarcicy. Ilości te w liczbach bezwzględnych wynoszą 15 tysięcy metrów sześć, w naszym zakładzie, a w jednocześnie 120 tysięcy metrów sześć, rocznie. Zważywszy na cenę drewna i jego ogólny deficyt jest rzeczą absolutnie konieczną — bo uwarunkowaną potrzebami i efektami ekonomicznymi — zagospodarowanie tej masy dotychczas nieużytecznych odpadów.

Sukces zespołu uczelniano - przemysłowego Politechniki Białostockiej i Zakładów Stalarki Budowlanej „Stolbud” w Sokółce jest bezsporny. W stosunku do krótkiego czasu — wynaleziony został cenny materiał budowlany. Wynaleziony i wdrożony do produkcji, czego dowodem są wspomniane budynki inwentarskie.

Skoro tak, to należy teraz przejść od metod półtechnicznych do produkcji na skalę przemysłową, głównie na potrzeby budownictwa mieszkaniowego, budownictwa inwentarskiego i budownictwa przemysłowego (ściany osłonowe i płyty stropodachowe).

Towarzysząca, że cel ten zostanie osiągnięty w najbliższym czasie. Mianowicie Biuro Projektów „Biprojekt” w Warszawie opracowało już założenia na budowę w Sokółce zakładu pilotującego w branży, o zdolności produkcyjnej 50 tysięcy metrów sześć, elementów wibrobetonowych rocznie i 10 tysięcy metrów sześć, betonu towarowego. Należy życzyć, aby inwestycja ta znalazła się jak najszybciej w realizacji.

Laureaci nagrody zespołowej — z Politechniki Białostockiej i Zakładów Stalarki Budowlanej „Stolbud” w Sokółce. Stoją (od lewej): Ryszard Kowalczyk, Janusz Moroz, Wojciech Dreniak, Kajetan Woźniak, Henryk Zimnoch i Jan Wierzbinski. Nieobecni na uroczystości (z powodu wyjazdu służbowego za granicę) wręczenia nagród — Jerzy Rudziński i Stanisław Urbański.

Fot. Z. LENKIEWICZ

Seniorzy

W historię regionu przedsiębiorstwo to wpisało się zaraz po wojnie. Różne przybierało nazwy i formy organizacyjne. Dziś o giżyckim pegeerze z Bystrego słychać daleko. I to słychać dobrze. — O gospodarowaniu, o tym, że jak budują bloki mieszkalne — robią to lepiej i szybciej, niż wyspecjalizowane firmy. W Komitecie Gminnym partii mówią, że stamtąd wywodzi się najwięcej aktywistów. A w mieście? — I tutaj PGR stanowi synonim dobrej roboty. No i o tych śmigłowcach wykorzystywanych do ochrony roślin, o nowoczesnym parku maszynowym też głośno.

Właśnie skończył się rok gospodarczy. W gospodarstwie rolnym jak zwykle w połowie roku. Kolejny bilans giżyckiego pegeeru w Bystrym wędruje do archiwum. Wyniki pomyślne. Zapracowali na nie solidnie wszyscy z ośmiusetosobowej grupy stałych i sezonowych pracowników.

Hodowla, produkcja roślinna, problemy kadrowe — te tematy przewijają się w każdej rozmowie. Bo też sprawy partyjne czy związkowe, to nie są inne sprawy. Tyle, że obejmują problemy znacznie szersze, wszechstronne.

Kazimierz Żelazny jest w Komitecie Zakładowym pierwszym sekretarzem. Swoje i towarzyszy zadania rozumie tak: wszystkim nam powinno zależeć i zależy, żeby płon z hektara był wyższy, żeby przybywało mleka z udoju... Tych „żeby” jest sporo w codziennej pracy zawodowej i społecznej. Nie można jednak widzieć wyłącznie produkcji.

Nie zapomina o tych, z którymi niedługo pracował. Teraz dzieli ich wiek lub jakieś dokuczliwe schorzenie, ale są nadal razem. Liczną, 117-osobową grupą emerytów i rencistów opiekują się od dawna. Inicjatywa wyszła stąd, z szeregu partyjnych, jeszcze zanim nadano tym sprawom wysoką, związkową rangę.

Nie czekali na wytyczne i zalecenia. Najlepszy argument na to, by zacząć działać natychmiast, stanowiły przyjaźnie i znajomości. — I jeszcze świadomość, że tamci, seniorzy byli tu wcześniej, tworzyli dzisiaj kształt przedsiębiorstwa i podwaliny sukcesów.

Codzienną współpracę zaczęli już dawno. Świadczenia, doradza pomoc — swoją drogą. Przed dwoma laty stworzyli zarząd zakładowego koła emerytów i rencistów. Kieruje pracą kół terenowych, które mają w Dobie, Pierkunowie, Rudzie, Staświnach, Ani to kierowanie, ani działanie nie są pozorne czy formalne.

O tyle im łatwiej, że większość seniorów mieszka na terenie przedsiębiorstwa. W zakładowych blokach. Żyją tymi samymi problemami. Czynnie i chętnie uczestniczą w każdym wydarzeniu. Choćby w czynnie społecznym. Na zebraniach przychodzi nie tylko z ciekawości. I nie tylko przez kurtuazję dyrektora PGR zwraca się właśnie do nich z prośbą o radę. Pamiętają pytania z narad wytwórczych: powiedzcie, co myślicie, jak byłoby lepiej, co trzeba poprawić? Albo: jak to było kiedyś, może warto skorzystać z dawnych wzorców, koncepcji?

Odpowiadają, informują, proponują. Czują się potrzebni i potrzebni są. Wiedzą, że ich doświadczenie może się przydać. Ostatnio gromadzą pamiątki z dawnych lat, dokumenty swojej pracy. Pomagają spisywać historię pegeeru tak, jak ją niedługo sami tworzyli.

Okazji do wymiany doświadczeń jest więcej. Dwa razy w roku schodzą się na kameralne spotkania. Wystarczy sala świetlicy, klubu, stołówek i ciastka, kawa, kieliszek wina. Nastrojów do pogawędki i wspomnień. Obowiązkowo obecni są: kierownik zakładu, sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej, przedstawiciel związków zawodowych, ale oni przychodzą nie tylko z musu. I nie o plotkach rozmawiają.

Wielu emerytów i rencistów nadal pracuje w pegeerze na pół etatu czy umowie. Trudno wyobrazić sobie wykopki, żniwa bez ich pomocy. Kierownictwo apeluje, zabiega o nią, ale wszyscy wiedzą, że nie potrzeba specjalnych zachodów. I tak przyjdą. Byle tylko zdrowie dopisało, a na pewno ruszą w pole, staną do siewu, do zbiorów, do czyszczenia

zboża. Przy okazji podreperują swoje domowe budżety.

Niektórzy dochodzą codziennie. Józef Jakubewicz — rencista z Pierkunowa jest rytmistą. W swojej branży niewielu ma konkurentów. Wszystkie naprawy załatwia solidnie, fachowo. Bronisław Ogonowski także do swojej roboty zapalony. Jest zdumiony. Z pegeerowskimi piecami radzi sobie doskonale. Tylko z dolegliwościami nie bardzo. Ale nie zamyka się w swoim domu. Wie, że się przyda i chętnie służy pomocą.

Palacz — Józef Wiśniewski, gotuje codziennie wodę dla cięt. Czasem mniej się wtedy dłuży, nie dokuca samotność. Stanisław Rakko nie zerwał z społeczną robotą. Renta przekreśla pewien etap zawodowej sprawności, ale nie przekreśla życiowych pasji i zainteresowań. Niektóre nawet wyzwała. Rakko przewodniczy w zakładowym kole emerytów i rencistów. Jednocześnie kieruje kołem w Dobie. Jego wybór na sekretarza OOP dowodzi, że nadal cenią go, mają do niego zaufanie.

W giżyckim pegeerze kończą się właśnie zebrania w kołach seniorów. Ostatnie było w Upiakach. Przyniosło jak zwykle sporo uwag, wniosków. Lato prowokuje nie tylko żniwne tematy. Właśnie zgłosili propozycje kolejnej wycieczki. Było tych ofert sporo. Niedługo zdecydują, którą wybrać i jak o roku pojadą autokarem w Polskę. Może tym razem do Krakowa, Wileczki, Oświęcimia, może na winobranie. No i obowiązkowo jeden dzień w Warszawie. W programie teatr.

Te wrześniowe eksperymenty utrwały się już w kalendarzu. Do dziś milie wspominają pierwszą, sprzed trzech lat. Odwiedzili wtedy Wybrzeże.

W zeszłym roku spędził tydzień w Bieszczadach. Zajrzał do Przemyśla, Łańcuta, Kazimierza nad Wisłą. Jeszcze nie wiadomo dokąd wyjadą tym razem, ale wiadomo, że zgłosili się jak zwykle komplet chętnych. I jak zwykle najmłodszymi będą na wycieczce kierownik i przewodniczący rady zakładowej — Jan Limanowicz, który także niedługo dopracuje się emerytury.

Nadmieniam o tym wszystkim ze wzruszeniem, bo wspólnie eskapady i dla niego są dużym przeżyciem. Nie tylko ze względu na powojenne. Limanowicz żył się z tymi ludźmi. Ileż to będzie wspomnień w drodze i później, na jesiennych zebraniach, ile planów... Emeryci, państwo Balcewiczowie, którzy tu niedługo pracowali, przeniesli się w okolice Ketrzyna. Na te spotkania chcą jednak przyjeżdżać i uczestniczyć jak dawniej w pegeerowskiej społeczności.

Później wrócą do swoich ogródków. Wezmą się za uprawę tych pięciu czy dziesięciu arów. Bo zakład da nawet tyle ziemi, jeśli wystarczy sił na jej uprawę.

Partyna inicjatywa, jedna z wielu w pegeerze, doczekała się naśladowców.

Była po prostu potrzebna. Rezultaty o których wszyscy mówią z zadowoleniem, też są widoczne.

W Bystrym szereg organizacji partyjnej niebawem powiększy dwusetny kandydat. W tym roku przyjęli już dwudziestu. Dobry przykład skutecznej roboty zdziałać potrafi więcej, niż najlepsza propaganda.

ANDRZEJ POLAKOWSKI

horyzontom

W tym roku szkolnym 1978/79 w Białymstoku uczyło się 5.300 uczniów. Dziesiąta szkoła powstała w Starosielcach, będących wówczas odrębnym miasteczkiem.

Odradzało się także szkolnictwo średnie. Łącznie w roku szkolnym 1944/45 w woj. białostockim czynnych było 10 gimnazjów ogólnokształcących oraz 3 licea. Łącznie szkolny te zatrudniały 176 nauczycieli i miały 4.339 uczniów. W 10 szkołach zawodowych (2 licea, 6 gimnazjów, 2 rzemieślnicze) uczyło się 659 uczniów i pracowało 68 nauczycieli.

Równolegle powstawały władze oświatowe. Może się to wydać dziwne, logicznie rzecz biorąc powstanie władz powinno poprzedzić tworzenie szkół. W 1944 roku było inaczej. Wprawdzie pierwszy kurator, inż. Jan Młynarczyk, otrzymał nominację PKWN w dniu 23.VIII.44 r., ale kuratorium (przy ul. Starobojarskiej 30) powstało 28.VIII, a więc wówczas, gdy część szkół przy-

gotowana była do inauguracji. W tym pierwszym kuratorium pracowali m. in. Włodzimierz Strzelecki, Władysław Kwapiński, Teodor Markiewicz, Bronisław Markowski, Paweł Markowski, mgr Antoni Minkiewicz, Ewa Pacuła, Wanda Sławińska, Z. Motoszko, A. Rydzewski i J. Malewski. W jakimś czasie później funkcję kuratora objęła Eugenia Krassowska.

Trudne były te pierwsze lata. Pozostały po nich elementarze przepisane ręcznie przez nauczycieli i kolejne

**POWSZECHNOŚĆ
NIE TYLKO
NA PAPIERZE**

W miarę upływu lat trudności zamiast maleć — narastały. Brało się to stąd, że w przeciwieństwie do Polski okresu międzywojennego Polska socjalistyczna traktowała dostojnie głoszone hasła, w tym hasło o powszechności nauczania. W okresie wyczu demograficznego zapotrzebowania na nowe izby szkolne i kadry nauczycielską przestawało niekiedy potencjalnie możliwość władz, ale mimo to żadne dziecko z tego powodu nie pozostało poza szkołą. Zlikwi-

rowano analfabetyzm, który na Białostocczyźnie — podobnie jak w całej Polsce wschodniej — sięgał 25 proc. ludności w wieku od 16 do 55 lat. Rozbudowę uległo szkolnictwo zawodowe. W ciągu minionych trzydziestu paru lat kilka razy wywoływało to dyskusje. Jednak, rzecz charakterystyczna, nikt nie kwestionował celowości rozbudowy szkolnictwa zawodowego. Dyskutowano jedynie nad tempem jego rozwoju, proporcjami między ilością miejsc w ponadpodstawowych szkołach zawodowych

i ogólnokształcących, nad programami i metodami kształcenia. W rezultacie szkoły zawodowe — w przedwojennej Polsce placówki niemal unikalne i uważane za „coś gorszego” od gimnazjów ogólnokształcących — zyskały sobie najpierw prawo obywatelstwa a następnie renomę. Oczywiście nie wszystkie. Wiele zależało od poziomu szkoły i atrakcyjności zawodu, do jakiego dana placówka przygotowywała. Rozwój szkolnictwa zawodowego na skalę przedtem nieznana spowodował zmiany w stosunkach społecznych, są to jednak sprawy, których omawianie wykracza poza temat niniejszej publikacji.

Zjawiskiem bez precedensu jest rozwój szkolnictwa dla dorosłych. Nie dlatego, że go przedtem nie znano. Naukę dorosłych postulowali światli pedagodzy już w XIX w., szkoły dla dorosłych — a szczególnie kursy — istniały także przed wojną, ale powszechność tych

szkół, ich różnorodność, dostępność dzięki odpowiedniej sieci a także dzięki ustawom przyznającym ludziom pracującym i zarazem kształcącym się określone przywileje (urlopy, zakwaterowanie, zwrot kosztów przejazdu itp.) — to są wszystkie zalety Polskiej Ludowej. Rzadko się nad tym zastanawiamy, a warto.

Warto się również zastanowić nad zmianami, jakim ulegało samo pojęcie wykształcenia podstawowego w ciągu 60 lat, jakie upływały od chwili odzyskania przez nasz naród niepodległości. Przez pierwsze dwadzieścia lat wykształcenie podstawowe w zakresie siedmiu klas otrzymywał stosunkowo niewielki procent obywateli. Pełne szkoły powszechne VII-klasowe istniały głównie w miastach, na wsi przeważały 4-klasówki, w których wprawdzie realizowano program siedmiu klas, lecz mało kto z tego korzystał, bo nie istniało w zasadzie społeczne zapotrzebowanie na wykształcenie wykraczające poza umiejętność czytania i pisanie. W rezultacie uczniowie starszych klas więcej czasu spędzali „na pasionce” i w polu niż w szkole.

Przez następnych 20 lat odbieraliśmy straty wojenne i uśmialiśmy w pełni zrealizować wymóg kształcenia najpierw w zakresie siedmiu, a następnie ośmiu klas. Nie przychodziło to łatwo z różnych względów, ale ostatecznie cel został osiągnięty. Na początku lat 70-tych zaczęliśmy dyskusję nad wprowadzeniem powszechnego wykształcenia na poziomie szkoły średniej. Część ludzi uważało to za mrzonkę, ale każdy kto się interesował szkolnictwem bliżej wiedział, że już wówczas ponad 80 proc. młodzieży po ukończeniu szkoły podstawowej uczęszczało do szkół. Dziś, gdy stoimy u progu reformy, ponad 97 proc. absol-

**KU NOWYM
HORYZONTOM**

W roku szkolnym 1978/79 pierwsza klasa zreformowanej szkoły podstawowej rozpoczynała według nowego programu. W ciągu ostatnich paru lat przedszkola z placówek opiekuńczych zostały przekształcone w oświatowe — wychowawcze. Jednocześnie nastąpiło ich niebywałe upowszechnienie. Dość wspomnieć, że w minionym roku szkolnym udało się objąć zasięgiem ich oddziaływania 100 proc. sześciolatków w miastach i blisko 92 proc. na wsi.

Powstały gminne szkoły zbiorcze. Są to bez przesady placówki, jakich w naszym kraju dotąd nie było. Za 10 lat po wprowadzeniu reformy będą to zespoły szkół kształcących dzieci, młodzież i dorosłych. Każda taka placówka zatrudniać będzie 30 — 40 nauczycieli z pełnym wyższym wykształceniem, co również nie pozostanie bez wpływu na poziom kulturalny całego środowiska.

**MIEDZY PRZESZŁYMI
A PRZYSZŁYMI LATY**

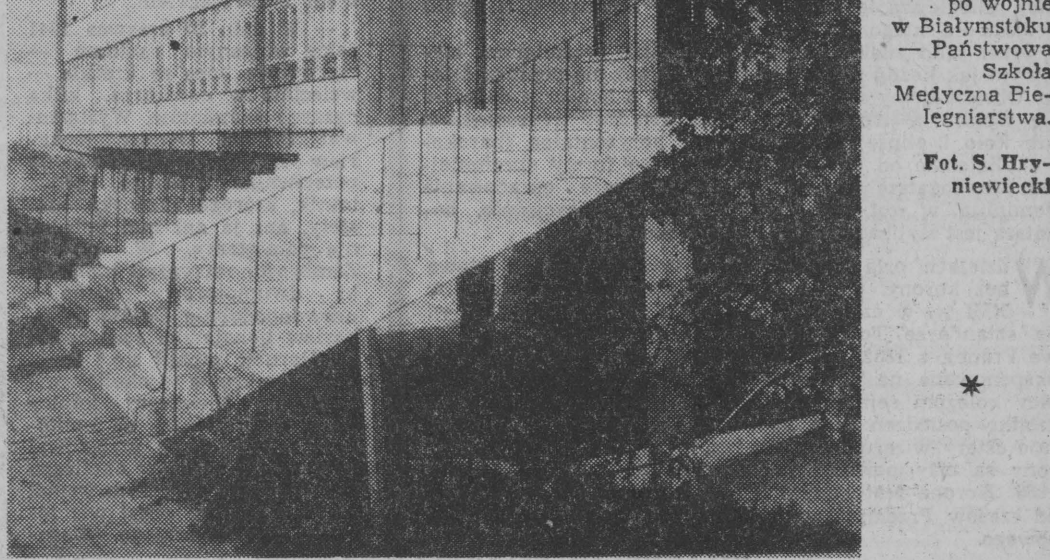
Na zakończenie chcę wrócić jeszcze na moment na białostockie podwórko. Czytelniku, który mi towarzyszył od początku tego cyklu, ma być może pretensję, że nie wyliczam

szkół, jakie wybudowano po wojnie tak jak to czyniliśmy w artykułach dotyczących okresu 1918 — 1944, że nie wymieniam nazwisk nauczycieli itp. Jeśli się jednak zastanowi, przynajmniej jak sądzę — rację. W samym Białymstoku wybudowano w latach 1944—1968 dziesiątki szkół podstawowych i średnich. I to takich szkół! Wyposażonych w gabinety medyczne, laboratoria, warsztaty. Niejeden zespół szkół

zawodowych zatrudnia więcej nauczycieli, niż ich pracowało w Białymstoku w roku 1944. Pięć wyższych uczelni nie licząc tzw. punktów konsultacyjnych opuszcza co roku większą liczbę inżynierów, magistrów i doktorów niż przed wojną mieliśmy maturzystów. Wylizanie placówek i ich twórców zabrałoby dużo miejsca, a nie dałoby nic, bowiem wszelkie porównania są bezcelowe.

Równocześnie jednak to co osiągnęliśmy stanowi kontynuację tamtego, co mieliśmy przed sześćdziesięcią laty, kiedy grono patriotów tworzyło w Białymstoku pierwszą polską szkołę. Ci co tworzą szkoły przyszłości, są uczniami i wychowankami tamtych. Są to sprawy oczywiste, ale warto je sobie uświadomić.

RYSZARD KRAŚKO



Jedna ładniejszych szkół zbudowanych po wojnie w Białymstoku — Państwowa Szkoła Medyczna Pierwszorzeczności.

Fot. S. Hryniewicz

15.30 „Curro Jimenez” odc. pt.
„Fortuna kołem się toczy” film
fab. prod. hiszpańskiej (kolor)

USA (kolor)

14.45	"Afryka jaką widziałem"		
odc. pt.	"Kongo" film fab. prod. Wiskotkiej (kolor)		
17.50	"Wielki syn Wielkiej	Wilków	
odc. pt.	"Pielapka" film fab. prod. RFN (kolor)		
19.15	"Czerwone i czarne"	film fab. prod. ZSRR (kolor)	
19.26	"Bum - Bum 201w nieustraszony" odc. pt.	"Bohater na (kolor)	
19.30	Wieczór z Dziennikiem (kolor)		
20.30	"Płesń Beigradu" odc. 1 filmu fab. prod. jugosl. (kolor)		
21.20	"Bum - Bum 201w nieustraszony" odc. pt.	"Zagubieni w Afryce" - film fab. prod. USA (kolor)	

12.15 „Błaski i cienie życia kurzyńscy” odc. I filmu fab. prod. francuskiej (kolor)

FR i TV zastępcza sobie możliwości zmian w programie.

TELEWIZJA RADZIECKA

7.00 — Program informacyjny (kolor)

7.35 — Główny program poranne (kolor)

7.55 — Koncert w wykonaniu Dwudziestego Chóru Ludowego

8.30 — Program na dzień dobry Budziki

8.00 — Służę Związkowi Radzieckiemu

10.00 — „Pięta część” — film fab.

11.30 — Program dla wsi (kolor)

12.30 — Muzyczny kram (kolor)

- 13.00 — „Stronice z Czechowa” — spektakl
- 15.15 — Międzynarodowa panorama (kolor)
- 15.45 — Dziś — Dzień Pracownika Handlu
- 16.00 — Program muzyczny (kolor)
- 16.40 — „Straż Toveru” — stare tradycje angielskie
- 17.45 — Klub podróży filmowych (kolor)
- 18.50 — „Dzieci jak dzieci” — film fab.

20.00 — Program Informatyczny
Ciepło — Festiwal... Konkursy...
Concert...
21.30 „Puchar przyjaciół” — se-
rydy katingowe
Dolny ciąg programu ze stu-
dia TV Białostockiej.

KOLEGOM!
Ś SIE
HUFCA PRACY przy
DLASKIM

W BUDOWLANYM
ODŁASKIM
a 19
Hotelu Robotniczym BPPB
Wyzwolenia 12.
ciągu 2-letniego pobytu:
awowej systemem kur-
de w Hotelu Robotni-
pracowniczej,

owych z przeniesieniem,
ZAWÓD:
udowlanych,
anego,
przekroczono 24 lata.

z zaświadczenia o rejestracji
Komendy OHP w Hajdówce
dostępne dla każdego
w MKS „Jagiellonia”
RANICZONA.
-I OHP
ÓWKA
nia 12.
K 2725-0

IKAT
ELEKOMUNIKACJI
STOKU
a d o m o ś c i
m. Białegostoku, że
1978 roku
E AUTOMATYCZNE
NIE TELEFONICZNE
- ŁOMŻA
wym — 0861.
K 2700-1

działy redakcji: Redaktor
Sportowy 2-23-17, Redakcja
"Książka-Ruch" ul. We-
dach:
P. Zakłady pracy w miej-
scu Prasy i Wydawnictw
i Reklam i Ogłoszeń RSW
N-3

Lipcowe MIGAWKI

Kolejna rocznica odzyskania niepodległości w nowym, socjalistycznym kształcie to okazja do spojrzenia wstecz i zrobienia gospodarskiego bilansu, czego już dokonaliśmy, z czego możemy się cieszyć, co wciąż jeszcze budzi nasze niezadowolenia i na koniec, jakie zadania czekają nas w przyszłości.

Wchodzimy w ten trzydziesty piąty rok z pokątnym dorobkiem. Nie zmarnowaliśmy szansy. Mamy czym się pochwalić. I choć prawdą jest, że nie raz uczuliśmy się na własnych błędach, że ambitne plany musieliśmy przykrawać do twardych realiów życia, że oszczędnie i rozważnie musimy dzielić wspólny bochen chleba, to przecież nigdy dotychczas w długiej historii nie zrobiliśmy w tak krótkim czasie tak wiele.

Symbolem naszych wysiłków jest Nowa Huta, odbudowana Warszawa, Huta Katowice, Port Północny. Ale przecież oprócz tych — i wielu in-

nych — wielkich inwestycji i tysięcy mniejszych zakładów pracy możemy poszczycić się dorobkiem trudniej uchwytym w kategoriach liczbowych, a przecież równie liczącym się w naszym życiu. Wymieńmy dla przykładu powszechną opiekę zdrowotną, objęcia świadczeniami emerytalnymi jak najszerszych rzesz seniorów, powszechne nauczanie, starania o zapewnienie każdej rodzinie jak najlepszych warunków do spełniania jej funkcji.

Nasze województwa swoją pracę dokładają również cegiełkę do budowy gmachu ludowej Ojczyzny i korzystają ze wspólnego dorobku.

Przedstawiamy poniżej obraz migawkowy i niepełny, a przecież skłaniający do pewnych refleksji, obraz regionu północno-wschodniego w przededniu tegorocznego Lipcowego Święta. Tyle zrobiliśmy. Ile pracy jeszcze nas czeka, o tym wiemy najlepiej.



Prawie 10-tysięczny ośrodek akademicki wykształcił się w Białymstoku przez 25 lat, odkąd stworzono tu, w mieście wtedy na wpół zrujnowanym, AMB, dziś jedną z najlepszych krajowych uczelni medycznych. Zmiany organizacyjne i merytoryczne, którym poddawano przez lata Wyższą Szkołę Inżynierską ukształtowały aktywny ośrodek politechniczny: gdy dobiegnie końca jego budowa, będzie to bez wątpienia jeden z najpiękniejszych w kraju kompleksów akademickich. Mimo kontrowersji towarzyszących powstawaniu Filii UW pracuje ona niewątpliwie na poczet przyszłej samodzielnej uczelni typu uniwersyteckiego.

W Białymstoku poza podstawowymi kierunkami kształcenia właściwymi tym trzem uczelniom zdobywają zawód artyści lalkarze (Wydział Lalkarski warszawskiej PWST), pedagodzy - instrumentalistów (filia stosownego wydziału warszawskiej PWST), ekonomiści (punkt konsultacyjny SGPIŚ).

W białostockich uczelniach pracuje blisko 100 samodzielnych pracowników nauki — profesorów i docentów. Dziesięć rządowych tematów badawczych jest realizowanych przy współudziale naszej kadry naukowej. (D.G.)

NA ZDJĘCIU: studenci AMB podczas obozu naukowego prowadzą badania pracowników piskiego PGR.

Fot. Zdzisław Lenkiewicz



Z naszych świadczeń na NFOZ wybudowano w trzech województwach w ciągu ostatnich lat kilkanaście ośrodków zdrowia, przychodni, żłobków. Ofiarność społeczeństwa nie idzie na marne, jej efekty odzwierciedla nam co dzień. Poprawiają się warunki pracy personelu służby zdrowia, polepsza się opieka nad pacjentami.

W Łomżyńskiem — jak informowaliśmy — kilka dni temu oddano do użytku nową miedzynakładową przychodnię lekarską. W Suwalskiem budowany jest nowy szpital wojewódzki. W Białostockiem — na ukończeniu jest kilka większych ośrodków zdrowia i nowe pomieszczenia dla transportu sanitarnego.

NA ZDJĘCIU: lekarz pediatra Kazimierz Wojtkowski w czasie codziennej pracy w gminnym ośrodku zdrowia w Miastkowie.

Tekst i foto Gabor Lorinczy

Lato jest okresem wypoczynku dzieci i młodzieży. Setki najmłodszych korzystają z różnych form wakacyjnego relaksu: kolonii, obozów stałych i wędrownych. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i władze służby zdrowia co roku sprawują wakacyjną opiekę nad dziećmi wymagającymi szczególnej opieki medycznej. Dzieci te wypoczywając i kurując się, przebywają na koloniach zdrowotnych.

Opieka nad najmłodszym pokoleniem zajmuje w polityce naszego państwa jedno z czołowych miejsc. Świadczy o tym chociażby możliwości korzystania z przedłużonych urlopów macierzyńskich czy z zasiłków na dzieci szczególnej troski.

Każdy rok w naszym regionie przynosi nowe placówki opieki nad dzieckiem. Oprócz nowo budowanych żłobków bardzo popularne, szczególnie w woj. białostockim, są minizłobki jako filie istniejących już placówek. Dzięki tym inicjatywom, korzystnym ekonomicznie i społecznie, coraz więcej dzieci może mieć zapewnioną opiekę w czasie, gdy matki ich pracują.

NA ZDJĘCIU: półkolonia letnia przy jednym z przedszkoli.

Fot. Krzysztof Świdorski



Białostocka od lat znajduje się w ścisłej krajowej czołówce województw — potentatów truskawkowych. Nie z przypadku więc usytuowano tu jedną z sześciu budowanych w kraju przetwórczo-zamrażalni podległych znanej firmie „Hortex”.

Budowa zamrażalni trwa, a już uruchomiono linię zamrażania truskawek. W bieżącym roku na nasze stoły, a także na eksport, „Hortex” przygotuje ponad trzy tysiące mrożonek.

Sezon truskawkowy już się kończy. Natomiast brygady budowlano-montażowe będą pracowały dalej. Jeszcze w tym roku zbuduje się cała część produkcyjna zakładu; rozbuduje się wydział mrożonek, powstanie też wydział koncentratów i przetwórczo-owo-warzywna. (Z)

NA ZDJĘCIU: przy rozładunku truskawek pracuje brygada Anny Mackiewicz.

Fot. Zdzisław Lenkiewicz

Rozwój przemysłu spożywczego to jedno z ważniejszych zadań gospodarczych w naszym regionie. Niedawno przekazano do użytku wielką chłodnię w Elku, wyposażoną w nowoczesne, importowane maszyny. Już w tym sezonie dostarczy ona na rynek krajowy i eksport 2,5 tys. ton mrożonek, 2 tys. ton frytek i 1 tys. ton wyrobów kulinarnych.

Są to różnego rodzaju pierożki, flaczki, frytki, mięso porcjowane, gulasz, fasolka po bretońsku, mrożone warzywa i owoce — dziesiątki asortymentów. W końcu czerwca ruszyły w Elku linie owocowe, zamrożone pierwsze tony truskawek. Po dojeździe do pełnych zdolności wytwórczych elcka chłodnia będzie prawdziwym potentatem w swojej branży. Rocznie będzie dostarczać na rynek wyroby o wartości 450 mln złotych. (P)

NA ZDJĘCIU: linie zamrażania owoców w elckiej chłodni.

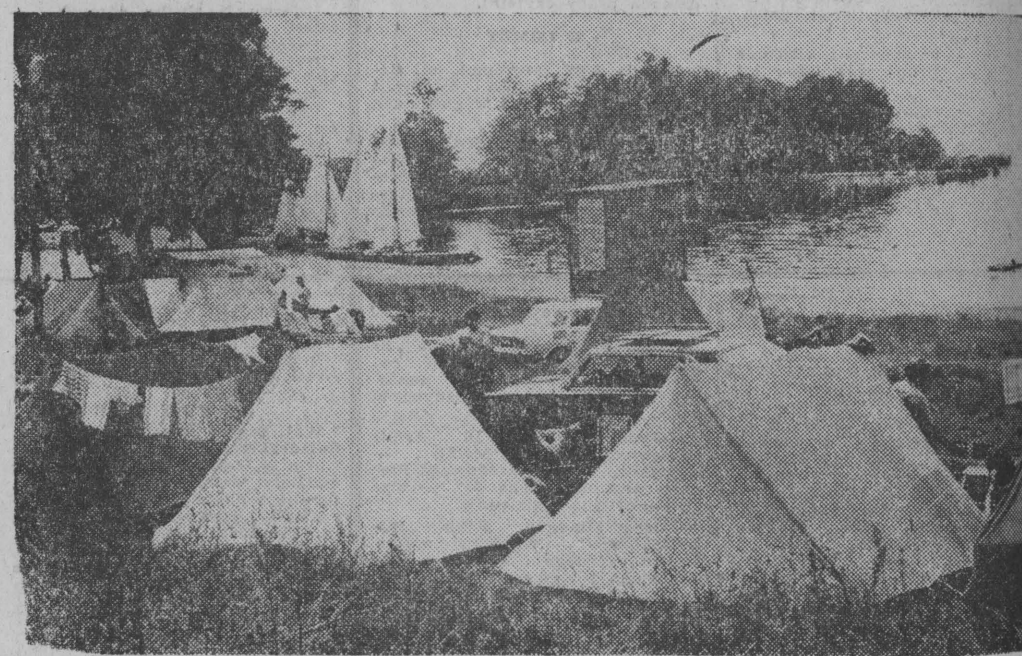
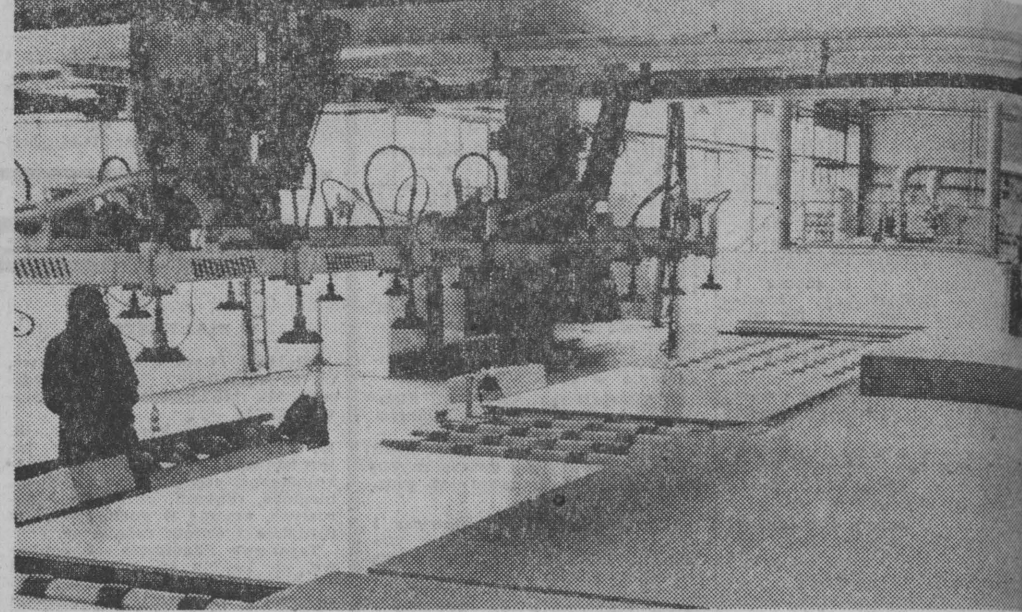
Fot. Zdzisław Lenkiewicz



Wiele komplementów napisano już pod adresem Zakładów Płyt Wiórowych w Grajewie. I fakt faktem — są to największe i najnowocześniejsze zakłady w swojej branży, potentat na skalę europejską. Krajowy program rozwoju budownictwa mieszkaniowego stawia również wysokie zadania przed przemysłem meblarskim, a surowiec do fabryk mebli w Białymstoku, Wyszkowie, Gdańsku, Olsztynie, Białej Podlaskiej i Ostrowi Mazowieckiej dostarczany jest właśnie z Grajewa.

Młoda i ambitna załoga grajewskich „Płyt” zdaje sobie sprawę ze znaczenia własnej produkcji dla ogólnego zaopatrzenia rynku. W drugim półroczu br. postanowiono zatem nadrobić pewne zaległości w stosunku do planu rocznego. Łączna wartość produkcji wyniesie 1,230 mln złotych. Do fabryk powędruje 232 tys. metrów sześciennych płyt wiórowych, w tym 66 tys. metrów płyt laminowanych i 29 tys. metrów płyt lakierowanych. W nowych mieszkaniach znajdą się nowe meble. (P)

NA ZDJĘCIU: wydział laminatów grajewskich „Płyt”. Fot. Zdzisław Lenkiewicz



Lubią nas odwiedzać. Przyjeżdżają tysiącami by nad uroczymi jeziorami mazurskimi i suwalskimi odpocząć po całorocznej pracy.

Co roku spędza urlop w woj. suwalskim ok. 3 mln turystów. Wielu miłośników przyrody ściga Puszcza Białowieska. A oprócz tej rzeszy, liczonej w milionach osób, są zaprzyjęli zwolennicy wypoczynku w malych nie odkrytych jeszcze dla wielkiej turystyki wsiach, którzy rok w rok zatrzymują się w tych samych kątach, u tych samych gospodarzy.

Nie zawsze możemy zapewnić naszym gościom komfortowe warunki. A przecież — jeśli tylko dopisze pogoda — wyjeżdżają od nas zadowoleni, zaś my co roku witamy ich z otwartymi ramionami. (Ich)

NA ZDJĘCIU: kemping nad Niegocinem.

Fot. Zdzisław Lenkiewicz